GAZETA GDAŃSKA

10 FEN.

Nr. 185 ABCDE — **Środa, 17 sierpnia 1938** — **Rok XLVIII**

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełmża, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Oddział gdańskich szturmowców znęca się nad harcerzem polskim

W Gdańsku wydarzył się znów bolesny wypadek, który najostrzejszej wymaga kwalifikacji również, a może przede wszystkim ze strony kół, z których pochodzą sprawcy zajścia.

Dnia 31 lipca br. harcerz polski, drużynowy Bruno Mach szedł z młodszym swym bratem ulicą Siedlungsweg, na przedmieściu Gdańska. Chłopcy polscy spotkali tu oddział szturmowy partii narodowo-socjalistycznej z Gross-Waldeck, maszerujący w mundurach i ze sztandarem. Spokojne bez salutowania swastyki przejście Polaków stale się powodem masowego napadu szturmowców hitlerowskich na bezbronnych chłopców. Przy wtórze wyzwisk „Schweinshunde" komenda „haut auf" została bezwzględnie i brutalnie wykonana.

Młodszy z braci Machów otrzymał kilka uderzeń, po czym udało mu się uciec. Bruno powalono na ziemię, zbito i skopano, a gdy jeszcze się bronił, poczęstowano tak jakiemś narzędziem w okolicę lewego ucha, że stracił przytomność.

Po tym „szturmie i zwycięstwie" oddział szturmowy spokojnie odmaszerował w błogim zapewne przeświadczeniu, że pomszczona została „zniewaga", jakiej dopuszczono się wobec swastyki.

Dalsza procedura ma już swą tradycję. Zawiadomiona policja najpierw mundurowa, potem kryminalna przeprowadza dlednio, o wynikach którego nic jeszcze nie wiadomo; wiadomo tylko o pytaniach na temat rzekomo niemieckiego pochodzenia lub nazwiska polityczne.

Na marginesie tej sprawy nie na miejscu jest zajmowanie się faktem niesalutowania przez Polaków swastyki, faktem już raz na zawsze załatwionym; Polacy nie mogą i nie potrzebują pozdrawiać godła narodowo-socjalistycznego! Nie załatwiona za to jest ciągle jeszcze **podwójna moralność**, jaka panuje w sferach narodowo-socjalistycznych, wielomówiąca przepaść między pięknym, wzniosłym nieraz słowem a czynem, niejednokrotnie brutalnym i — znieważającym własne godła.

W tchórzliwym — nie było to bowiem nawet pozora równych szans — wybryku szturmowców znalazły jaskrawe ujście te tendencje, które jak się zdaje, czują stale nad podsycaniem atmosfery nienawiści na gdańskim, najmniej do tego odpowiednim terenie.

Czy kompetentne w gdańskiej partii nar.-socjalistycznej czynniki zdobędą się na wyraźne potępienie napastników i konsekwentne ich osądzenie? Czy odezwie się gdańska prasa niemiecka, tak czuła gdy gdziekolwiek włos Niemcowi z głowy spadnie?

Chcemy wierzyć, że — tak. Przemilczenie, „todtschweigen" byłoby solidaryzowaniem się z napaścią, a tym samym pozbawiłby nas **szacunku**, jaki mimo wszystko odczuwać musi każdy człowiek dla ludzi służących obcej, ale wielkiej idei.

Wycieczka dziewcząt polskich z Torunia obsypana kamieniami w Wolnem Mieście

Jak donoszą nam z Piekła (pow. Wielkie Żuławy) przybyła tam w tych dniach wycieczka piętnastu dziewcząt polskich z Torunia. Miłych gości miejscowi, bardzo liczni Polacy, przywitali bardzo życzliwie.

Strudzone wędrówką dziewczęta po rozlokowaniu się w budynku Macierzy Szkolnej udały się nad Wisłę, aby użyć kąpieli. W tym samym czasie, ok. godz. 11-ej wychodząca ze szkoły młodzież niemiecka obrzuciła Polki obelżywymi wyzwiskami, a gdy im tego było mało, sięgnęła jeszcze do kamieni.

Napaść ta, obelgi i kamienie, nie świadczą dodatnio o kierunku wychowawczym, panującym wśród młodzieży niemieckiej.

„Sokół" nie brał udziału w manifestacji Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

POZNAŃ. W obchodzie Stronnictwa Narodowego w Poznaniu w dn. 15 b. m., wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, nie uczestniczył „Sokół", biorąc udział w ogólno-narodowych uroczystościach razem z wojskiem.

Budowa pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej

Dzień 28 bm. — dniem narodzin polskiego przemysłu okrętowego

Dnia 28 bm. na nowych terenach Stoczni Gdyńskiej odbędzie się złożenie stępki pod budowę pierwszego polskiego statku morskiego. Statek ten, pojem. 1250 ton jest zamówiony przez Żeglugę Polską.

Ułożenie stępki pod budowę pierwszego statku polskiego w stoczni polskiej będzie momentem zwrotnym w dziejach polskiego przemysłu budowy okrętów i jako taki będzie nie tylko świętem Gdyni, lecz również triumfem całej Polski.

Europa czujnie śledzić będzie wielkie manewry niemieckie

Czy dojdzie do kontr-zarządzeń militarnych w innych krajach!

LONDYN. Rozpoczynające się wielkie manewry armii niemieckiej są przedmiotem nierwykle żywego zainteresowania ze strony wszystkich dzienników angielskich. Pisma angielskie wskazują przy tym nie tylko na fakt, że po raz pierwszy w akcję wejdą w tym roku wydzielone formacje rezerwistów, lecz również na okoliczność tak szerokiego przyciągnięcia taka ludności cywilnej w manewrach, zorganizowanych z zachowaniem warunków ściśle wojennych.

Na ogół jednak dzienniki angielskie wyrażają zdanie, że manewry niemieckie nie powinny przyczynić się do szerzenia nastrojów alarmistycznych. Zarówno bowiem Paryż jak Londyn śledzą rozwój sytuacji z wielkim spokojem, lecz nie mniej z całą czujnością. O przedsięwzięciu zaś jakichkolwiek kontr-zarządzeń nie może być mowy, gdyż zawszyłoby to bardzo ujemnie na rokowaniach dyplomatycznych.

Niepokój w Anglii

Nagły przyjazd lorda Halifaxa do Londynu

LONDYN. Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax przybędzie również w bieżącym tygodniu z urlopu na jeden do dwóch dni do Londynu celem załatwienia w angielskim urzędzie spraw zagranicznych najważniejszych spraw bieżących, ponieważ rezydencja letnia lorda Halifaxa w Yorkshire położona jest z ministerstwem spraw zagranicznych specjalnym przewodem telefonicznym oraz osobiste, w osobnie on w stałym kontakcie telefonicznym z ministerstwem.

Tym razem przyjazd lorda Halifaxa do Londynu przewidziany jest na środę przedpołudniem. Natychmiast po przybyciu na się on udać do premiera Chamberlaina i omówić z nim ogólną sytuację polityczną. W ciągu wtorku Chamberlain ma odbyć nową konferencję z ministrem kolonij Mac Donaldem na temat obecnej sytuacji w Palestynie.

Pieszo ze Lwowa do Ostrej Bramy z rynsztunkiem

WILNO. W poniedziałek przybył do Wilna pieszo patrol Związku Byłych Ochotników Armii Polskiej, który wyruszył z Lwowa w dniu 17 lipca br. Patrol przyniósł ze sobą do Wilna rynsztunek do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako wyraz hołdu Matce Najświętszej od społeczeństwa lwowskiego.

Wysiedlenie z pasa granicznego działaczki ukraińskiej

Z rozkazu władz administracyjnych wysiedlono z pasa granicznego ukraińską działaczkę społeczną. Nakaz opuszczenia powiatu równieńskiego otrzymała Zofia Przyswicka, która piastowała rozmaite stanowiska w związkach ukraińskich na terenie Równego i okolic.

Narada na Zamku

WARSZAWA. We wtorek Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim w obecności Pana Marszałka Śmigłego-Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Naczelny Wódz u P. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. W poniedziałek, dnia 15 bm. po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej z Laurzeny, odwiedził Go w Spale Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Generał Sosnkowski w Orłowie Morskim

W Orłowie Morskim bawi od kilku dni na wycieczkach wraz z synami generał dywizji Kazimierz Sosnkowski.

Gen. Sosnkowski spędza czas na plaży, odbywa liczne wycieczki po morzu oraz wypadza często na ryby na jeziora i rzeki wybrzeża. Pobyt gen. Sosnkowskiego na wybrzeżu potrwa czas dłuższy.

Wódz Słowaków ks. Hlinka konający

Stan zdrowia ks. Hlinki uległ nagłemu pogorszeniu. Zdaniem lekarzy, godziny ściśle przewódcy narodu słowackiego są policzone.

Wiadomość o stanie ks. Hlinki wywołała wielkie wzburzenie na całej Słowacyzmie. Do Ruzomberku napływają liczne rzesze okolicznej ludności aby dowiedzieć się o stanie zdrowia ukochanego wodza.

We wtorek przybył do Ruzomberku konsul polski w Bratisławie p. Żychlicki z wiceksonsulem Krzyżanowskim. Przybyli również liczni korespondenci zagraniczni.

Runciman nie pojedzie do Berlina

PRAGA. Sekretariat misji lorda Runcimana nawiązując do informacji, podanych przez prasę angielską, wydał komunikat, stwierdzający nieścisłość doniesień o rzekomo zamierzonym wyjeździe lorda Runcimana do Berlina, jak również o projektowanym spotkaniu z kanclerzem Hitlerem.

Francuski generał gościem Niemiec

BERLIN. Wczoraj o godz. 1430 wylądował na lotnisku Staaken szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego generał Vuillemin.

Na lotnisku Staaken, udekorowanym flagami niemieckimi i francuskimi powitali gen. Vuillemin ambasador francuski Francois Poncet z attache wojskowym i lotniczym oraz niemieckiej podsekretarz stanu lotnictwa gen. Milch i szef sztabu lotnictwa niemieckiego gen. Stumpff na czele licznych oficerów. Gen. Milch powitał generała Vuillemin w imieniu feldmarszałka Goeringa, po czym generał Vuillemin przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie w kasynie oficerskim pułku lotniczego odbyło się śniadanie. W dniu dzisiejszym gen. Vuillemin odwiedzi szkołę myśliwską im. Richthofena w Doberitz oraz zakłady fabryka lotniczą w Lipsku.

Wojna na noty protestacyjne w czasie rozejmu

Japonia i Sowiety oskarżają się wzajemnie o pogwałcenie rozejmu

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych kategorycznie zaprzeczył oskarżeniom sowieckim, jakoby wojska japońskie miały pogwałcić układ o zawieszeniu broni stwierdzając, iż odwrotnie pogwałcenie to nastąpiło ze strony wojsk sowieckich. Komunikat głosi, że dnia 13 bm. kom. Litwinow złożył na ręce ambasadora Szigemitsu protest, twierdząc, że po zawieszeniu działań wojennych oddział japoński w sile 40 żołnierzy posunął się o 100 metrów i zajął północny stok wzgórza Czangkufeng, wobec czego rząd sowiecki domaga się wycofania wojsk japońskich conajmniej o 100 mtr. od stanowisk, które zajmowały przed zawieszeniem broni, **zaś w razie** odmowy rząd sowiecki będzie uważał zawieszenie broni za zerwane przez Japończyków, składając za to całkowitą odpowiedzialność na Japonię. W przeciwieństwie do protestu Litwinowa ambasador Szigemitsu ustalił fakt, że dnia 12 bm. wojska sowieckie posunęły się o 80 mtr. naprzód od stanowisk ustalonych w dniu 10 bm. i rozpoczęły budowę rowów strzeleckich oraz stanowisk karabinów maszynowych w odległości 5 mtr. od obecnych stanowisk japońskich. Wobec tych przygotowań do bitwy i jawnego pogwałcenia zawieszenia broni dowództwo japońskie zwróciło uwagę dowództwa sowieckiego, po czym owe przygotowania zostały wstrzymane. Oskarżenia sowieckie, jakoby Japończycy mieli się posunąć o 100 mtr. są absolutnie bezpodstawne. Wobec tego ambasador Szigemitsu polecił sekretarzowi ambasady japońskiej w Moskwie Mijakawa, by oświadczył dyrektorowi departamentu wschodniego komisariatu spraw zagranicznych Mironowi, iż twierdzenia sowieckie, usiłujące obarczyć stronę japońską odpowiedzialnością za rzekome pogwałcenie zawieszenia broni, wobec czego rząd japoński nie może przyjąć do wiadomości protestu sowieckiego, jako opartego na sfałszowanych raportach. Następnie Mijakawa złożył na ręce rządu sowieckiego protest z powodu pogwałcenia zawieszenia broni przez Sowiety, dodając, iż rząd japoński oczekuje od rządu sowieckiego szczerego wykonania warunków zawieszenia broni.

Produkujemy więcej niż przed kryzysem

Po usprawnieniu naszej statystyki przemysłowej, co ostatnio zostało dokonane, okazało się, że stan produkcji w Polsce przedstawia się dużo lepiej, niż sądziliśmy dotychczas.

Z nowych obliczeń wynika, że **już w r. 1937 wskaźnik produkcji był znacznie wyższy, niż w 1928 r. i wynosił nie 85, jak dawniej obliczano, a 111.**

Odpowiedniej zmianie ulegną również wskaźniki z 1938 r. Za I półrocze r. b. nowy wskaźnik ustalono na 119,1, a nie 92 według dawnego systemu obliczeń.

Osiągnięty w rb. poziom produkcji stawia Polskę w rzędzie krajów przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej.

Równocześnie w rozwoju koniunktury wyprzedziliśmy znacznie Francję, z ostatnim jej wskaźnikiem produkcji 80,5, Holandię — 71,2 i Belgię — 67,8.

Przed kupnem HERBATY
proszę się przekonać o niskich cenach moich aromatycznych gatunków.
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (131)

Oburzający wybryk obywateli polskich narodowości niemieckiej

Do oburzającego zajścia doszło na dworcu **kolejowym** w Bytomiu. Z Niemiec powracała do Polski grupa 71 Niemców, obywateli polskich z Bielska ze święta sportowego we Wrocławiu. Kiedy znajdowali się oni już w pociągu polskim i ruszył on w stronę Chorzowa, Niemcy ci poczęli wznosić okrzyki na cześć Niemiec, pozdrawiać okrzykami „Heil" urzędników niemieckich, przebywających na peronie niemieckim i t. p., co wywołało wielkie oburzenie wśród obecnych na peronie polskim pasażerów, którzy złożyli odpowiednie zameldowanie po przybyciu do Chorzowa.

Deska we wnętrznościach robotnika

Tragiczny wypadek w tartaku gdyńskim

W warsztatach „Polskiego Przemysłu Drzewnego" w Gdyni, wydarzył się niezwykle wstrząsający nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie robotnik Antoni Szulisz, zatrudniony przy tarciu desek przez piłę mechaniczną, został tak mocno uderzony w brzuch odskakującą deską, że deska ta przebiła mu przeponę brzuszną i ugrzęzła we wnętrznościach. Robotnik, zalany krwią, padł bez przytomności na ziemię.

Zaalarmowane pogotowie przewiozło Szulisza w stanie groźnym do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji.

Uwięziona rada miejska

Niecodzienny przypadek spotkał onegdaj radę miejską w miasteczku angielskim Chemsford. Dnia tego dyskusje przeciągnęły się późno w noc i portier rady znużony długim oczekiwaniem zdrzemnął się w przedpokoju do sali obrad. W pewnym momencie przebudził się raptownie i stwierdziwszy słuchowo, że w sali obrad panuje cisza, zamknął drzwi na klucz i najspokojniej udał się na spoczynek.

Tymczasem ojcowie miasta, którzy wcale jeszcze nie byli wyszli, lecz w pocie czoła pracowali dla dobra swego grodu, postanowili również w pewnym momencie położyć kres naradom i chcieli udać się na zasłużony spoczynek. Jakież było ich zdziwienie, a następnie i oburzenie, kiedy stwierdzili, że ich uwięziono. Przez jakiś czas dobijali się bezskutecznie do drzwi, po czym zniecierpliwieni otworzyli okna znajdujące się na drugim piętrze ratusza sali posiedzeń i podnieśli taki krzyk, że obudzili nie tylko portiera ale i znaczniejszą część miasta. Zaspani mieszkańcy zbiegli się ze wszech stron w strojach niedbałych zaalarmowani wrzaskami dochodzącymi z ratusza i wśród ogólnego śmiechu uwolniono poczciwych radnych.

Pomorze też bierze udział w wycieczce do COP-u

Jak się dowiadujemy, w wycieczce sfer gospodarczych Wielkopolski do Centralnego Okręgu Przemysłowego biorą udział również przedstawiciele życia gospodarczego na Pomorzu.

Jak donosi PAT, wycieczka zwiedza dokładnie wszystkie ośrodki przemysłowe Centralnego Okręgu, badając szczegółowo możliwości nawiązania kontaktów gospodarczych.

Otwarcie Jarmarku Poleskiego w Pińsku

PIŃSK. W poniedziałek w południe odbyło się uroczyste otwarcie 3 Jarmarku Poleskiego. Otwarcia dokonał wojewoda poleski Kostek-Biernacki.

Trzeci Jarmark Poleski jest imprezą turystyczno - handlową, mającą na celu ożywienie gospodarki Polesia.

Poprawa koniunktury dla przemysłu drzewnego

Z Anglii sygnalizują znaczną poprawę koniunktury na rynkach handlu drzewem.

Dowodem takiego stanu rzeczy są ostatnio zawarte kontrakty eksporterów angielskich z firmami drzewnymi z Małopolski Wschodniej i to na warunkach znacznie lepszych i korzystniejszych niż poprzednio. W sferach zainteresowanych w Gdyni, poprawa tej koniunktury uważana jest za równorzędną z mającą związek z eksportem drzewa poprawą frachtów morskich.

Liczyć się należy ze znacznymi partiami drzewa polskiego, które niebawem będą załadowane w obydwu portach polskich — Gdyni i Gdańsku.

Komornik zajmuje komornika

W przykrej a do pewnego stopnia nawet dramatycznej sytuacji znalazł się pewien czeski komornik, który przychodząc jak zwykle do sądu zastał pewnego dnia swe nazwisko na czarnej tablicy wraz z uwagą, że za zaległe podatki musi sam u siebie przeprowadzić egzekucję i zajęcie ruchomości.

Rad nie rad wspomniany egzekutor udał się do swego mieszk. i nalepił pieczęcie na własne meble, przy czym licznie zgromadzeni sąsiedzi nieszczędzili mu wyrazów współczucia. Czy jednak to współczucie było tak zupełnie szczere i niepozbawione pewnej ludzkiej złośliwości, o tem historia milczy.

Odznaczenie węgierskie dla oficera polskiego

BUDAPESZT. Regent Horthy przyznał podpułkownikowi Wojsk Polskich dr. Antoniemu Fiumelowi, szefowi służby zdrowia lotnictwa polskiego, krzyż zasługi węgierskiego czerwonego krzyża w uznaniu jego owocnej działalności podczas pierwszej międzynarodowej konferencji lotniczej ratownictwa sanitarnego zorganizowanej w Budapeszcie przez węgierski Czerwony Krzyż.

Wycieczka dziennikarska na Kresy Wschodnie

NIEŚWIEŻ. Dnia 18 bm. przybywa do Nieświeża ponad 30 dziennikarzy z terenu całej Polski. Dziennikarze gościć będą w Nieświeżu 2 dni. Pierwszego dnia dziennikarze w gminach, położonych na trasie Mickiewiczowskiego Szlaku, zwiedzą kilka wsi skomasowanych i zmeliorowanych, a następnie zapoznają się zbliska z życiem codziennym małorolnych gospodarzy pogranicznych wsi i zaścianków. Następnego dnia zwiedzać będą zabytki barokowe Nieświeża, a w szczególności prastary zamek ks. Radziwiłłów. Tego samego dnia udadzą się do miasteczka Snowa, położonego na pograniczu polsko-sowieckim, gdzie po zwiedzeniu miasta i okolic gościć będą w miejscowym oddziale Korpusu Ochrony Pogranicza. Ze Snowa odjadą dnia 20 b. m. do Baranowicz.

Aresztowanie japońskich komunistów w Sowietach

TOKIO. Japońska agencja Domei donosi o represjach, zarządzonych przez władze sowieckie w stosunku do japońskich komunistów przebywających w Sowietach w związku z niepowodzeniem taktyki „frontu ludowego" w Japonii. Aresztowano ponad 30 japońskich komunistów, m. in. kierownika sekcji japońskiej Kominternu Nosaka, który od roku 1929 przebywał w Moskwie.

Tajemnicza sprawa marek niemieckich w bananie

W maju rb. udał się obywatel gdański Oton Spiller do pewnego banku przy Rynku Drzewnym i zmienił tam 20-guld. banknot na bilon. Wychodząc z banku, znalazł w sieni banana, którego zabrał do domu. Gdy banana rozłupał, znalazł w nim 2250 mk. niemieckich w banknotach. Następnie udał się S. do innego banku, aby poinformować się o kursie marki niemieckiej. Poinformowano go przy tej okazji, że markami niem. się wogóle nie handluje, a jeśli ktoś posiada większą sumę, to może ona pochodzić jedynie z przemytu. Ponieważ S. nie mógł na drodze legalnej dokonać zamiany znalezionych mk. niem. na inną walutę, zamierzał transakcję tę przeprowadzić innym sposobem i wtedy wpadł. Udał się tedy do jednego z właścicieli widowiska na Dominiku, który jednak zawiadomił o tej sprawie policję. S. został ujęty i oddany do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził środek zapobiegawczy. Na razie jednak sprawa własności znalezionej przez S. paczki banknotów niemieckich nie została wyjaśniona.

Przy nieregularnym wypróżnieniu, połączonym z upośledzonym trawieniem i złym samopoczuciu należy przez dłuższy okres czasu pić co rano na czczo i wieczorem przed spaniem po pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**.

Syn strzelił do ojca

Pobudką strasznego czynu ma być zemsta za krzywdę matki

W klatce schodowej domu przy ul. Marszałka **Focha 28** w Bydgoszczy został wczoraj **przed południem** ciężko postrzelony 47-letni **Józef Gromek** przez swego 17-letniego syna **Wacława**. Pobudki tego strasznego czynu były następujące:

Józef Gromek nawiązał przed kilkunastu laty stosunki z właścicielką domu przy ul. Marsz. Focha 28 w Bydgoszczy. Mimo, że nie zawarli ślubu, żyli jednak ze sobą. Owocem tego współżycia było dwoje dzieci.

Gromek, obiecując kobiecie małżeństwo, doprowadził do tego, że ona zapisała mu swój dom jako darowiznę. Gdy akt darowizny stał się prawomocny, wówczas Gromek usunął kobietę wraz z dziećmi z domu i sam zajął jej mieszkanie. Tułała się ona początkowo w Bydgoszczy po znajomych, wreszcie wraz z dziećmi wyjechała do Torunia. W międzyczasie wytoczyła skargę przeciwko Gromkowi o zwrot domu i unieważnienie aktu darowizny. Proces ten jednak w dwóch instancjach przegrała. Trzecia rozprawa przed Sądem Najwyższym ma się odbyć we wrześniu.

Syn Gromka, 17-letni Wacław, widząc nędzę swej matki, postanowił zemścić się na ojcu i w tym celu przyjechał wczoraj do Bydgoszczy. Zaczaił się na schodach i czekał aż ojciec wyjdzie z mieszkania. Gdy Gromek zjawił się na schodach, wówczas syn jego wyciągnął przywieziony ze sobą rewolwer i strzelił cztery razy do niego. Trzy kule utkwiły w pachwinie, a czwarta w brzuchu.

Zaalarmowani strzałami lokatorzy wezwali równocześnie pogotowie i policję. — Ciężko rannego Gromka przewieziono do szpitala miejskiego a sprawcę policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (m)

Przegląd prasy

Byt Polski nie opiera się na paktach

Warszawski organ Stronnictwa Pracy „Nowa Rzeczpospolita" w relacji telefonicznej swego korespondenta paryskiego podaje echa, jakie wywołała we Francji zamierzona decyzja Polski, kasującej swoją delegaturę w Lidze Narodów. Przytaczając rozmaite głosy prasowe, dziennik pisze m. inn.:

„Poza tym prawna egzystencja Polski opiera się na pakcie Ligi. Zerwanie z paktem Ligi byłoby jednoznaczne z jurysdykcją, która sankcjonowała w znaczeniu międzynarodowym niepodległość państwa polskiego".

Ano, każdy myśli, jak chce. Nie można nikomu narzucać pewnych formułek, czy zasad. Dziwnym jednak się wydaje, że po dwudziestu latach istnienia odrodzonej Polski znalazł się jeszcze taki Polak, który wypisuje podobne brechty. Zastanówmy się, czy doprawdy prawna egzystencja Polski opiera się na pakcie Ligi? Stuknijcie się w głowę, panowie, a mocno! Może poskutkuje i uchroni przed popełnianiem podobnych głupstw, które nie tylko wystawiają jak najgorsze świadectwo ich autorowi, ale stają na pograniczu słów, obrażających godność państwa. Egzystencja Polski nie opiera się na żadnych paktach, czy umowach międzynarodowych. Opiera się jedynie i wyłącznie na woli narodu, który chce być wolny, który dla zagwarantowania sobie wolności posiada potrzebne ku temu środki.

Dlaczego jesteśmy na szarym końcu?

„Express Poranny" zastanawia się nad zagadnieniami w Polsce:

„Przegląd danych statystycznych, wskaźników, przeciętnych itp. wykazuje, że Polska, kraj o ambicjach mocarstwowych, znajduje się na szarym końcu państw europejskich pod względem dokonań gospodarczych.

Zajmujemy w Europie piąte miejsce pod względem obszaru, a szóste — ludności, natomiast wydajność naszej gleby jest niższa aniżeli na maleńkiej Litwie, energię elektryczną produkujemy na 1 mieszkańca w ilości dwukrotnie mniejszej niż Czechosłowacja, nasz wskaźnik produkcji przemysłowej jest jednym z ostatnich, jemy cukru mniej od Hiszpanów, w obrotach handlu zagranicznego na głowę ludności wszyscy — prócz Rosji — górują nad nami, sieć kolejowa jest słabsza niż na Węgrzech, zapas złota w Banku Polskim nie przewyższa pół procent zapasów światowych, dochody zaś skarbowe w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynoszą tyle, co w Jugosławii, a mniej niż na Litwie.

Nasze ubóstwo surowcowe, brak kolonii, półtorawiekowa niewola polityczna, wielkie zniszczenia wojenne, wszystko to są zewnętrzne przyczyny naszej biedy i zacofania.

Ale czy tylko one decydują?

Polski typ „człowieka gospodarczego" wykazuje niechęć do wytężonych wysiłków, mających na celu przebudowanie i podniesienie życia gospodarczego. Rolnik i kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik w Polsce nie wykorzystują — mówiąc stylem fachowym — swej pełnej zdolności produkcyjnej. Zarabianie i dorabianie się uważane jest w polskich masach jako coś obcego — rzekomo — naszej naturze".

O zorganizowanie wszystkich robotników-Polaków w jednym związku narodowym

Pstrokacizna na terenie robotniczym musi zniknąć

Teren robotniczy w Polsce pod względem organizacyjnym przedstawia prawdziwą pstrokaciznę nie tylko pod względem społeczno - politycznym, lecz także i z punktu widzenia ilości związków i związeczków zawodowych, które na odcinku robotniczym z mniejszym lub większym powodzeniem działają i pracują.

Rozbicie zorganizowanych już w związkach zawodowych robotników na poszczególne, nawzajem zwalczające się frakcje — jest uzależnione nie tylko od momentów natury ideowej, ale także i to w stopniu bodajże największym — przede wszystkim od chwilowych, koniunkturalnych zmian na rynku pracy oraz widoków uzyskania przy pomocy danego związku odpowiedniego zajęcia.

Fakt ten — nad wyraz smutny zarówno z punktu społecznego, jak i państwowego — świadczy o tym, że robotnicy polscy w pierwszym rzędzie winni być przez związki zawodowe — jeszcze wychowywani obywatelsko i społecznie, a nie — jak to się dzisiaj często dzieje — nadużywani dla jakichś partyjnych rozgrywek, czy celów.

Ale nie tylko rozbicie ruchu robotniczego na wielką ilość związków źle świadczy o ich zdolności do pracy społeczno - obywatelskiej.

Wielokroć gorszym zjawiskiem jest fakt, że na około 1½ miliona robotników zatrudnionych w przemyśle, zaledwie około ½ miliona jest zorganizowanych w związkach zawodowych.

Procentowo rzecz ta przedstawia się w ten sposób, że niecałe 30 proc. ogółu robotników należy do swoich właściwych organizacyj robotniczych, jakimi są związki zawodowe.

Rzesza robotników w ilości ponad milion ludzi, pozostająca poza ramami legalnych związków zawodowych — jest zarówno dla państwa, jak i ruchu robotniczego, objawem wysoce niezdrowym, mogącym być nieraz nawet niebezpiecznym.

Każdy bowiem robotnik, który jest członkiem związku zawodowego trudniej ulega namowom i podszeptom agitatorów wywrotowych, niż tak zwany robotnik „dziki", nie ujęty w żadne organizacyjne karby, nie nauczony i nie wdrożony do gromadnej zespołowej pracy.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak olbrzymie znaczenie ma taka właśnie praca zespołowa dla polskiego świata pracy. Jest rzeczą oczywistą, że odgrywanie przez ludzi pracy należnej im roli w państwie, że realizacja zasady uznania pracy za najwyższą wartość społeczną, że wreszcie polepszenie doli mas pracowniczych — może być w pełni dokonane jedynie wówczas, gdy te masy pracownicze, wyzwolone z pęt doktryn partyjnych, zjednoczą się w swym wysiłku w imię naczelnych praw życia państwa i narodu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego w swojej deklaracji ideowo - politycznej mówi: „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jakoteż kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość". Losy robotników, ich dobrobyt, ich kultura, ich poczucie obywatelskie — zależy przede wszystkim od harmonijnej, zorganizowanej współpracy milionowych mas robotniczych.

Dlatego też pilną potrzebą w chwili obecnej jest realizacja hasła, rzuconego przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych — **hasła zorganizowania wszystkich robotników w jednym związku narodowym.**

Wymaga tego tak dobrze interes własny robotników, jak i wzgląd na interesy narodu i państwa polskiego.

Japonia chciałaby zniszczyć bazę wojenną Sowietów w Władywostoku

Ambasador japoński w Paryżu Sugimura udzielił przedstawicielom prasy francuskiej wywiadu o stosunkach japońsko-sowieckich.

Na wstępie ambasador japoński wyraził swój pesymizm, co do przyszłości stosunków japońsko - sowieckich; stosunki te bowiem opierają się na bardzo kruchych podstawach. Jakkolwiek Japonia nie życzy sobie drugiej wojny, to jednak należy zaznaczyć, że w Korei i Mandżurii stacjonowane są najlepsze oddziały japońskie, gotowe w każdej chwili odeprzeć atak sowiecki.

Następnie ambasador Sugimura zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, oświadczając, że **Japonia nie ścierpi, aby obce czynniki mąciły jej życie społeczne, oparte na zasadzie poszanowania rodziny.** „Jesteśmy zdecydowani walczyć z tą propagandą wywrotową i tym należy tłumaczyć pakt antykomunistyczny. Sowiety nagromadziły u bram Japonii olbrzymi materiał wojenny. Niepokoi to wysoce japońską opinię publiczną oraz zajmuje uwagę japońskiego sztabu generalnego. Ogromna liczba samolotów sowieckich zgromadzonych we Władywostoku, jest w każdej chwili gotowych do ataku na japońskie miasta i wioski. 100 łodzi podwodnych sowieckich zagraża japońskim drogom komunikacyjnym.

Na zapytanie dziennikarza francuskiego, czy Japonia miałaby jakiś interes w konflikcie z Sowietami, ambasador dodał: tak — zniszczenie bazy wojennej w Władywostoku.

O czym się mówi:

Po 15 sierpnia każdego roku następuje szczególny rozrachunek. Mianowicie, poszczególne partie polityczne wyliczają, ile osób wzięło udział w aranżowanych przez nich obchodach natury politycznej. Oczywiście, rachunek taki jest starannie ubezpieczony. W Warszawie piszą więc, że tylu i tylu brało udział w obchodach na Pomorzu, a w Toruniu wyliczają znowu setki tysięcy, które stawiły się na apel partyjny w Warszawie.

Naturalnie, nie ma to wszystko razem większego znaczenia, bo nie setki tysięcy a miliony demonstrowały swe uczucia patriotyczne, biorąc udział w uroczystych nabożeństwach i defiladach wojskowych.

I to jest najważniejsze, a nie zjazdy partyjne.

•

W roku 1937 ukazało się w Niemczech drugie wydanie „Grenzland im Bilde" (Pogranicze w obrazach), w opracowaniu dr Willy Schmidt'a, gdzie m. in. spotykamy fotografię kamienia granicznego z następującą uwagą:

„Tysiące podobnych kamieni wyznacza polsko-niemiecką „granicę". Dzieli ona dwa państwa, jest więc granicą państwową. Jednakże granica ta oddziela Niemców od Niemców, nie jest więc granicą narodową. Niniejszy kamień leży na granicy polsko-niemieckiej w powiecie międzyrzeckim."

Że granica polsko-niemiecka oddziela Niemców od Niemców, to jest pospolite kłamstwo, ale że granica polsko-niemiecka nie jest granicą narodową, o tym wiemy i pamiętamy dobrze, boć przecież wielu Polaków mieszka po drugiej stronie granicy niemieckiej.

•

Wybitni statystycy niemieccy doszli ostatnio po dłuższych badaniach do wniosku, że posiadanie samochodu powoduje zmniejszenie potomstwa. Uczeni ci zdołali zaobserwować, że wśród takich posiadaczy samochodów, którzy nie mają większych majątków — przeważają kawalerowie lub małżeństwa bezdzietne. Według dokonanych obliczeń, równolegle ze wzrostem ilości samochodów w Niemczech, ilość dzieci wśród posiadaczy aut — stale spada!

Przyczyna jest jasna: roczny koszt utrzymania samochodu nie wiele przekracza wydatki, jakie pochłania utrzymanie dziecka... Tak też tłumaczą zaobserwowane zjawisko wspomniani uczeni.

Hitler nie jest jednak widocznie wyznawcą tej nowej teorii i usilnie popiera motoryzację, nie obawiając się o przyrost naturalny.

Pożyteczna inicjatywa gospodarcza

Jak wczoraj donosiliśmy, naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, wespół z ministerstwem przemysłu i handlu, podjęły akcję, której opinia publiczna żywo przyklaśnie.

Chodzi o to, aby niektórym terenom w kraju — jak np. C. O. P., Wschodnia Małopolska, Wołyń — zapewnić fachowy element polski w kupiectwie, dostarczyć odpowiednio przeszkolonych i praktycznie ze swymi zadaniami obeznanych kupców.

Zostają więc zorganizowane płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców, pochodzących z C. O. P., Wsch. Małopolski i Wołynia. Praktyki te odbywać się będą w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach handlowych polskich w Wielkopolsce, Warszawie lub Łodzi. Przez 10 miesięcy kandydaci ci przechodzić będą w tych przedsiębiorstwach przeszkolenie kupieckie, przy czym z góry muszą się zobowiązać, że po odbyciu praktyki pracować będą czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzą. Po odbyciu praktyki poddani zostaną egzaminowi, których stanowić będzie sprawdzian teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych w ciągu 10-miesięcznej praktyki.

W ten sposób w tereny, pozbawione przeważnie fachowego elementu kupieckiego, wpłynie nowa rzesza wykwalifikowanych kupców. Oczywiście takie systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców nie ograniczy się do jednorazowej 10-miesięcznej praktyki. Będą one urządzane i w latach następnych, tak iż coraz nowe zastępy wykwalifikowanych kupców dostaną się do naszego handlu i stworzą tu tak bardzo nam potrzebne kadry kupieckie.

Pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tych stosunków, jakie panują w krajach zachodnio - europejskich, w Anglii, Niemczech itd.

Nie nasza zresztą w tym wina. Mamy pod tym względem niedobrą spuściznę z okresu przedrozbiorowego i ze stulecia niewoli.

W okresie przedrozbiorowym, za czasów wszechwładztwa stanu szlacheckiego, kupiectwo było w poniżeniu i lekceważeniu. Warstwa szlachecka uznawała jako godne tego stanu trzy właściwie zawody: pracy na roli, zajęć na niwie politycznej i służby rycerskiej. Kupiec to był „coś gorszego", coś niewłaściwego dla człowieka, pieczętującego się herbem szlacheckim. Handel oddawano chętnie w ręce elementu napływowego, obcego. Handlował hanzeatycki przybysz z Niemiec, handlował Ormianin, no i oczywiście stałe faktotum ziemianina: żyd-kramarz czy żyd-arendarz na wsi, żyd - sklepikarz w miasteczku, żyd-kupiec w mieście.

W okresie rozbiorów natomiast, gdy na zachodzie już okrzepło silne kupiectwo, ideałem mieszczańskim był t. zw. „inteligent". Produkowaliśmy masowo lekarzy, adwokatów, inżynierów, a też i tam, gdzie można było, — jak np. w zaborze austriackim — urzędników. Ambicją rodziców stanu średniego było, by syn przebrnął przez humanistyczne gimnazium i skończył w wyższym zakładzie naukowym wydział prawa czy medycyny czy filozofii czy inżynierii. Skierowanie młodzieńca na karierę kupiecką uchodziło za swego rodzaju obniżenie startu życiowego.

Oczywiście nie wszędzie. Na zachodnich połaciach Polski, w stolicy, w wielkich centralach przemysłu, w Łodzi czy na Śląsku — mieliśmy poczet poważnych sił kupieckich. Ale już gdzieindziej: w Małopolsce, na Wołyniu, na Wileńszczyźnie itd. zostało się po staremu: kupiectwo pozostało w ręku obcym i wyjątkowo tylko widać było polskiego kupca z prawdziwego zdarzenia, traktującego swój zawód nowocześnie i ze zrozumieniem tej wielkiej roli, jaką w państwie i społeczeństwie odgrywa wymiana towarowa.

Temu właśnie trzeba kres położyć. Musimy mieć teoretycznie wyszkoloną i praktycznie wykwalifikowaną warstwę kupiecką właśnie w tych terenach, które stanowią t. zw. „Polskę B", a które przeobrazić chcemy w „Polskę A". Wyjście z prymitywu, dźwignięcie tych ziem na wyższy poziom gospodarczy obejść się nie może bez dobrego, nowoczesnymi metodami pracującego kupca. Żydowskie kramikarstwo musi ustąpić racjonalnej i współczesnej wymianie towarowej. A do tego właśnie potrzebny jest zastęp dobrych, inteligentnych i wyszkolonych teoretycznie i praktycznie kupców.

Im więcej ich dostarczymy w teren, tym prędzej umożliwimy naszemu rolnikowi i przemysłowcowi zbyt produkcji, tym łatwiej wprowadzimy wymianę towarową na normalne tory.

Głód wielkości i tworzenia

O surowość obyczajów i bezgraniczne poświęcenie się ideałom narodu walczy ruch młodo-narodowy

Przewodniczący Służby Młodych i kierownik główny Związku Młodej Polski wygłosił z okazji ogólno-polskiego zlotu dożynkowego Związku Młodej Polski przemówienie radiowe na temat: „Drogi młodego pokolenia".

Oto wyjątki tej mowy:

„Dlaczego młodzi nie zadawalają się rzeczową pracą na odcinkach, gdzie ich życie zastało, oraz dobrodziejstwami spokojnego bytowania?

Dlaczego — wbrew logice indywidualnego czy grupowego interesu — rzucają swe siły do walki o nową treść i formy bytu, z których nie wiadomo, czy będą korzystać.

Odpowiedź na te odwieczne pytania leży w psychice młodości, której nie zmiecznila nasycona wegetacja, a rzeczywistość nie zaspakaja głodu wielkości i tworzenia. Historia nie ma żadnego wielkiego zrywu w dziejach ludzkości bez udziału fanatyzmu, energii i bezgranicznego poświęcenia młodych".

*

„Naród, który podzieliłuszy się na zżerające się wzajemnie odłamy, ze ślepym uporem zaprawia w tym swoją młodzież — jest na prostej drodze do degeneracji".

„U źródeł mocy Narodu — w jego młodym pokoleniu — musi nastąpić scementowanie monolitu narodowego, który samym swym istnieniem zapewni naszej bohaterskiej ziemi bezpieczeństwo, większe od linii Siegfrieda lub Maginota. **Dlatego to w Polsce nie ma miejsca na młodzież grupową, partyjną lub klasową, a jest miejsce tylko na jedną młodzież polską".**

*

Wielkie, nowoczesne państwo, które młodzi przejmują z rąk pokolenia niepodległościowo-żołnierskiego, wymaga olbrzymiej sprawności fachowo-zawodowej jak największych mas społecznych. Łatwizna, dyletantyzm, brak zmysłu organizacyjnego i zdyscyplinowania społecznego — to wrogowie śmiertelni wielkiej akcji państwowej."

*

Rzucając hasło walki o upowszechnienie sprawności fachowo-zawodowej Polaków, zdajemy sobie sprawę, jakiego wysiłku wymaga to od państwa, warsztatów produkcyjnych i organizacyj społecznych.

*

Ruch młodo-narodowy walczy w swym programie o typ żołnierskiego wychowania, **o surowość obyczajów i bezgraniczne poświęcenie ideałom swego Narodu.**

Dwa nowe statki polskiej marynarki handlowej

Motorowiec „Sobieski" będzie gotów w marcu przyszłego roku

W końcu b. m. spuszczony zostanie na wodę w stoczni Newcastle w Anglii statek towarowy o nośności około 2.000 ton, wykonany na zamówienie polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego. Statek ten otrzyma nazwę „Lida" i będzie uruchomiony w żegludze trampowej dla przewozów drzewa.

W dn. 25 b. m. w stoczni Swan Hunter i Wigham Richardson Ltd. w Newcastle on Tyne (Anglia) odbędzie się wodowanie motorowca „Sobieski", nowego statku polskiej marynarki handlowej. Przewidziane jest, że statek będzie gotowy w marcu roku przyszłego i w tym czasie odbędzie swą pierwszą podróż z Gdyni do portów Ameryki Południowej.

Prymas Anglii o kongresie wolnomyślicieli w Londynie

Prymas Anglii, kardynał Hinsley, wygłosił w Cardiffie przemówienie, w którym stwierdził, że czynione już były najrozmaitsze próby mające na celu skłonienie miarodajnych czynników rządowych do zakazania kongresu wolnomyślicieli, który ma się odbyć jesienią w Londynie. Próby te, jak wiadomo, nie odniosły jednak pożądanego rezultatu. „Musimy połączyć nasze modlitwy — powiedział kardynał — i prosić Boga, by uchronił naszą ojczyznę od niszczycielskiej działalności tych barbarzyńców"

Manifestacje Stronnictwa Ludowego mniejsze o 60 proc.

WARSZAWA (PAT.) Na dzień 14 i 15 bm. zwołało Stronnictwo Ludowe zgromadzenia pod hasłem obchodu „czynu chłopskiego". Uroczystości te odbyły się w ramach powiatowych. Wzięło w nich udział około 67.000 osób, co w porównaniu z liczbą obecnych na podobnych zgromadzeniach w roku ubiegłym stanowi około 60 procent.

Uroczystości odbyły się w całkowitym spokoju.

Stronnictwo Pracy razem z socjalistami

W warszawskich uroczystościach Stronnictwa Ludowego — wzięły udział w pochodzie delegacje P. P. S., Młodzieży socjalistycznej oraz związków klasowych w ilości około 200 osób. Stronnictwo Pracy — 100 osób, Klub Demokratyczny — 20 osób. Ponadto zjawiła się delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarem oraz wieloosobowe delegacje związków zawodowych. Na zebraniu manifestacyjnym przemawiali imieniem P. P. S. p. Fotek, Stronnictwa Pracy — Hernicek, Stronnictwa Demokratycznego — Kulesza, deklarując wspólną pracę ze Stronnictwem Ludowym w zrealizowaniu akcji zmierzającej do Polski ludowej.

Lotnicy japońscy zbombardowali katedrę w Hong-Kong

Z Hong-Kong donoszą o zbombardowaniu przez lotników japońskich pięknej katedry katolickiej, należącej do misyj francuskich. W godzinach popołudniowych, gdy w świątyni znajdowało się kilkadziesiąt osób, szukających tam schronienia przed zbliżającym się nalotem lotniczym, samoloty japońskie rzuciły na katedrę trzy bomby mimo, że na wieży świątyni powiewała flaga o barwach narodowych. Widok katedry jest teraz rozpaczliwy. Prócz ołtarza głównego i figury Matki Boskiej niemal całe wnętrze jest zniszczone. Wśród gruzów i odłamków leżały skrwawione i poszarpane ciała zabitych. Wszystkie artystycznie wykonane witraże są w kawałkach.

Wielka powódź w południowych Niemczech

Panujące od trzech dni w całych Niemczech burze, połączone w wielu miejscach z oberwaniem się chmur, dały się szczególnie we znaki górskim częściom południowych Niemiec. Potoki górskie wystąpiły z brzegów, zalewając pobliskie wioski, których ludność, nie spodziewając się powodzi, nie przedsięwzięła żadnych środków ostrożności. Najbardziej ucierpiało z powodu powodzi miasteczko Lindau, położone na płaskim brzegu jeziora Bodeńskiego. Od 25 lat nie wydarzyła się w tych okolicach tak wielka powódź. W kilku wypadkach pioruny, w które obfitowały ostatnie burze zabiły kilka osób.

Na bieżni, boisku i ringu

Drugi etap raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego

W poniedziałek odbył się drugi etap raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego. Zawodnicy po starcie w Katowicach ruszyli trasą na Częstochowę, Ostrów Wlkp do Poznania.

Etap minął spokojnie.

Sytuacja w raidzie jeszcze nie wyjaśniła się. Coraz groźniej zapowiada się patrol WKS krakowskiego w składzie: por. Znamierowski, kapr. Pawlik i st. strzelec Grzyska.

W trzecim dniu raidu we wtorek o godz. 5 rano z Poznania nastąpi start do 3-go etapu na Bydgoszcz, Kartuzy, Jastrzębią Górę do Gdyni.

Piłka nożna

Śląsk mistrzem grupy zachodniej

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu mecz piłkarski o wejście do Ligi między poznańską Legią i Śląskiem, które zakończyło się zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (0:1). Tym samym drużyna Śląska zajęła mistrzostwo w swej grupie.

W innych grupach mistrzostwo zdobyli: Garbarnia i Union Touring, podczas gdy na Kresach sytuacja jeszcze nie wyjaśniła się.

Inne wyniki piłkarskie

LWÓW. Drużyna węgierska Kispesti pokonała we Lwowie ligową Pogoń w stosunku 2:0.

KATOWICE. Hungaria wygrała wysoko z ligowym Ruchem 5:4.

WILNO. Śmigły zremisował z mistrzem Łotwy, Olimpią w stosunku 2:2.

W Gliwicach bawiła drużyna AKS-u, która rozegrała rewanżowe spotkanie z mistrzem piłkarskim połudn.-wsch. Niemiec Vorwärts-Rasen-Sport przegrywając w stosunku 9:5 (1:2).

LWÓW. Rewanżowy mecz Pogoni z Kispesti, rozegrany w poniedziałek zakończył się ponownym zwycięstwem Kispesti w st. 1:0 (0:0).

Gryf wygrał w Kościanie

W ub. niedzielę i poniedziałek toruński Gryf bawił w Kościanie (Wlkp.), gdzie wygrał towarzyski mecz z tamtejszym kosc. KS w stosunku 5:2 (3:2), i drugiego dnia 5:2 (3:1).

Pokłosie poniedziałkowych zawodów lekkoatletycznych w Toruniu

Poniedziałkowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji Niemiec i Polski wzbudziły w Toruniu wielkie zainteresowanie. Dawno nie oglądaliśmy w Toruniu takich tłumów na boisku. Doskonałe warunki atmosferyczne oraz stosunkowo dobra bieżnia przyczyniły się w dużym stopniu do osiągnięcia tak doskonałych wyników.

Nasza sztafeta dowiodła jeszcze raz o swej wielkiej klasie. Porywającym był zwłaszcza bieg naszej sławy światowej Walasiewiczówny.

Niemki wykazały swą klasę zwłaszcza w skoku w zwyż. W konkurencji tej rekordzistka świata Ratjen (165 cm) i Fridrich (155 cm) dały zawodniczkom polskim prawdziwy pokaz w skoku w zwyż, opanowany całkowicie pod względem technicznym.

Duży sukces odniosła również Schroeder w pchnięciu kulą uzyskując rzutem 14,60 nowy rekord świata. Niestety rekord ten nie będzie uznany, gdyż kula, jakiej używano w konkurencji była za lekka. Świetny wynik uzyskała również Niemka Matthes w rzucie oszczepem a mianowicie 45,53 m (wynik lepszy od rekordu Rzeszy).

*

Na zawodach toruńskich obecny był **konsul niemiecki p. Kischler, starosta krajowy p. Wincenty Łacki,** przedstawiciel miasta **p. radca Beliński** i inni.

*

Wieczorem, po zawodach w sali Kasyna Oficerskiego, odbył się bankiet z udziałem zawodniczek obu reprezentacyj, w czasie którego prezes KPW Pomorzanin p. **radca Brzeziński** wygłosił przemówienie dziękując zawodniczkom niemieckim za przybycie. W odpowiedzi kier. drużyny niemieckiej podziękował za serdeczne przyjęcie. Dalej przemówił **p. prof. Makowski,** który podziękował p. radcy Brzezińskiemu za trudy związane z przeprowadzeniem tak udanej imprezy sportowej.

Na bankiecie obecny był również konsul niemiecki p. Kischler, przedstawiciele społeczeństwa z p. Szwiecem, stałym opiekunem Walasiewiczówny na czele oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski

W drugim dniu wielkich imprez wioślarskich na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem rozegrano 10-ste regaty o mistrzostwo Polski. Mimo niepewnej pogody, na trybunach zebrało się przeszło 6.000 widzów.

Nie obyło się jednak bez niespodzianek. Za taką uważać należy porażkę ósemki AZS poznańskiego, która przegrała nie tylko do KPW Bydgoszcz, ale i do BTW, zajmując trzecie miejsce. Również do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo WTW w czwórkach bez sternika nad załogą BTW.

Czwórki o mistrzostwo Polski. Po pięknej walce KPW Bydgoszcz zwyciężyła w czasie 7:50,6, przed Graudenzer Ruderverein Grudziądz i BTW.

Mistrzostwo Polski w dwójkach bez sternika walkowerem zdobyła załoga WTW w składzie Braun i Kobyliński.

Ósemki młodszych przyniosły zwycięstwo AZS Poznań w czasie 7:21.

W dwójkach tytuł mistrza przypadł załodze AZS Poznań (Kuryłowicz i Mantlin) w czasie 9:35.

W jedynkach mistrzostwo Polski zdobył Verey w czasie 8:23,8 przed Keplem i Reichem.

Ciekawie wypadł bieg 4-rek nowicjuszy. Po bardzo ciekawej i morderczej walce zwyciężył Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz w czasie 8:13 przed Wisłą (Grudziądz) 8:17 i Śmigłym (Wilno).

W czwórkach bez sternika wygrała załoga WTW w czasie 7:38 przed BTW i Pol. K. S. Kalisz.

W czwórkach młodszych wygrała załoga TW Płock w czasie 7:57 przed Wisłą Grudziądz i AZS Poznań.

W ósemkach nowicjuszy przez długi czas prowadziła Polonia z Poznania, jednak w ostatniej chwili na finiszu pozwoliła odebrać sobie zwycięstwo przez KPW Bydg. która zwyciężyła w czasie 7:22 przed Polonią i WKS Poznań.

W dwójkach podwójnych załoga „Frithjof" w składzie Reich i Boehme zdobyła mistrzostwo Polski walkowerem.

W biegu jedynek młodszych ponownie tryumfował krakowianin Waskrewski z AZS, który wygrał bieg w czasie 8:37,8.

Bieg czwórek pań o mistrzostwo Polski przyniósł zaszczytny tytuł dobrze zgranej załodze Bydgoskiego Klubu Wioślarek przed technicznie dobrą załogą Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Z największym zaciekawieniem oczekiwano wyścigu ósemek o mistrzostwo Polski. Po bardzo zaciętej, morderczej i wyrównanej walce załoga KPW Bydgoszcz, dysponując pięknym finiszem, wygrała bieg w czasie 6:47,4 przed BTW 6:50 i AZS Poznań 6:52.

Sukces pomorskich pływaków

Pomorze pokonało Poznań w pływaniu

W ub. poniedziałek odbyły się w Poznaniu międzyokręgowe zawody pływackie Poznań—Pomorze zakończone zwycięstwem Pomorza w stosunku 71:65.

Drużyna pomorska po dwóch przegranych w ub. latach zdołała wreszcie pokonać drużynę poznańską na własnym terenie.

Panowie: **100 m dow.** 1) Marchlewski (Pom.) 1:07,1, 2) Górzeński (Pom). **100 m klas.:** 1) Wesołowski (Pz) 1:23,6, 2) Szymański (Pz), 3) Mudziejewski (Pom) 4) Dobucki (Pom). **200 m dow.:** 1) Białyński (Pom) 2:34,6 (rek. Pomorza), 2) Kruczkowski (Pz) 3) Marchlewski (Pom). **100 m wznak:** 1) Lisewski (Pz) 1:23,4 (rek. Poznania), 2) Orzechowski (Pom), 3) Zajączkowski (Pom), 4) Owczarczak (Pz.). **200 m klas.:** 1) Niedzielski (Pom.) 3:10,4 (rek. Pom.), 2) Szymański (Pz.), 3) Jasecki (Pz.), 4) Dobucki (Pom.).

4×100 m dow.: 1) Pomorze (Białyński, Draeger, Górzeński i Marchlewski) w czasie 4:35,6 (nowy rekord Pomorza), 2) Poznań. **3×100 m zmien.:** 1) Poznań (Lisewski, Wesołowski, Helwig) w czasie 3:37,6, 2) Pomorze (Zajączkowski, Mudziejewski, Marchlewski).

Panie — **100 m dow.:** 1) Brendelówna (Pomorze) 1:22,4 (rekord Pomorza), 2) Stawska E. (Poznań), 3) Leitgeberówna (Pz.), 4) Ożdżanka (Pom.) **100 m klas.:** 1) Szumiłowska (Pom.) 1:37, 2) Zyberówna (Pz.), 3) Wawrocka (Pom.), 4) Szelągowiczówna (Pz.). **100 m wznak:** 1) Brendelówna (Pom.) 1:52,7 (rekord Pomorza), 2) Szelągowiczówna (Pz.), 3) Ożdżanka (Pom.), 4) Klosowska (Pz.). **3×100 m zmien.:** 1) Poznań (Szelągowiczówna, Zyberówna i Stawska E.) w czasie 4:53,8, 2) Pomorze (Ożdżanka, Szumiłowska, Brendelówna).

W piłce wodnej drużyna Poznania pokonała Pomorze 7:0 (2:0). Gospodarze górowali wyraźnie szybkością, zgraniem i celnością strzałów.

Z. W. KWEBLEWSKI

Chmury nad Skandynawią

(Dokończenie)

Chmury nad lodowcami. Jostedalsbreen. Olbrzymia połać terenu zarzucona kupami kamieni olbrzymów i drobiazgu, w jej centrum jakby zamrożone jezioro, wierzch zaśnieżony, dół na kilkanaście metrów monolit lodu. Nareszcie widzimy fragment mocy i żywiołu, który od milionów lat działa destrukcyjnie i konstrukcyjnie na tektonikę tej części Europy. Czuły on jednak na działanie lata, słońca, gdyż wypuszcza z pod siebie białą, jak serwatka, wodę, która od prawieków żłobi sobie szlaki, bruzdy najpierw wąskie, później coraz szersze i głębsze, spływa strumieniami i potokami w niższe tereny, aż nad brzeg fiordu, i wyrzuca wodospadem w przepaście, rozbijając się w drodze na atomy, drobinki, mgiełki i chmurki, wreszcie w grube sznury i warkocze i zlatuje do jednego mianownika-fiordu, by zatonąć w jego kotle. Oglądaliśmy z podziwem wodospady Siedmiu Sióstr, w Geirangerze i setki innych kaskad — podobnych nie ma wiele we świecie.

Chmury są zwiastunami pogromu stworzeń Bogu ducha winnych, jak wieloryby, stokwisze, łososie i śledzie. Tu już winna żądza ludzka, apetyt żołądka. Wyjeżdżają korwety motorówek w dzień pochmurny, a wśród nich specjalne maszyny, jakby armatki do strzelania w wielorybów harpunami. Ciekawe to polowanie z nagonką. Łakome olbrzymy pędzą zwykle przed sobą mnóstwo ryb, z czego korzystają mewy i inne rybitwy, by się przy tej okazji pożywić. Niestety ten mechaniczny ubój zmniejszył ilość wielorybów, a ilość ryb zamiast się zwiększyć, to się zmniejszyła. Ryby nie potrzebowały uciekać do fiordów, wolały zostać na bezmiarach oceanu, gdzie je już trudniej wyławiać.

Zakazano tedy na jakiś czas ich trzebienia, zaprowadzono racjonalną ochronę, a nawet zapłacono fabrykom, które się tym przemysłem trudniły pewne odszkodowanie. Od tego czasu są wieloryby, a rybki nie przestają zaglądać do fiordów na pociechę i pożytek ich łowców. Wielorybnictwo ma swoje bogate Muzeum Wielorybnicze w Sandefiord, które od r. 1917 jest głównym ośrodkiem tego przemysłu. Twórcą jego jest konsul Lars Christensen, syn właściwego organizatora racjonalnego wielorybnictwa. Wzorowano je na American Whaling Museum w New Bedford. Zebrano tu wszystko w sposób chronologiczny, a więc ręczne łuki-harpuny i wielkie wędy ze staro i średniowiecza, aż po dzisiejsze mechaniczne wyrzutnie, które skuteczniej trafiają i mocniej ściągają te potwory głębin morskich, wielkie i ciężkie na całe tonny. Są tutaj też całe szkielety, i drobniejsze ich okazy z rozmaitych gatunków tego ssaka oceanicznego, gdyż, jak wiadomo, rodzą one nie z ikry, ale wprost żywe dzieci i mlekiem je karmią. Wreszcie stoją tutaj modele najstarszych połowiczy okrętów jak słynny Jason, Discovery i Norwegia. Można też i w Bergen w Muzeum Rybackim zobaczyć, jak skomplikowana jest nauka rybołówstwa i jak wygląda działo z harpunem do chwytania wielorybów, co wymaga wielkiej zręczności i śmiałości. Wiele już ofiar poszło na dno z pośród tych, którzy się tego kunsztu chwytali.

Rajem dla ryb jest Vestfiord. Tu one się gromadzą pod wpływem prądów morskich, a szczególniej golfstromu. Są to głównie śledzie i dorsze. Lokują się na płytszym dnie. Składają ikrę, po czym wypływają na wierzch zwartą masą, liczącą niekiedy miliardy. Wtedy odbywa się połów i jaki? Odbywa się on podczas zimy, a więc nocy polarnej. Na ławicę ryb przybywa armia łowców dochodząca do 20.000 rybaków i 8000 łodzi. Robota na ciężkim mrozie i zimnej jak lód wodzie. Mieszkają oni w kurnych chatach. Grzeją się przy ogniskach ze mchu i chrustu. Kiedy przyjdzie wieść, że ławy ryb nadciąga od strony wysp Niedźwiedzich i Szpicbergu, wsiadają do sześciowiosłówek i dalej na wody. Rozciągają sieci, z gruntówkami, do których są przyczepione tysiące wędek. Dobywania, obciążonej rybami sieci to trud niełada, ale popłatny. Jedna łódź potrafi podczas zimy wydobyć od 5 do 6 tysięcy. Ogólny zbiór wynosi 40 milionów sztuk.

To dopiero początek połowu sztokfisza. Należy go wyprawić. A więc odcina się głowę, rozpruwa brzuch. Nie wolno niczego zepsuć; tak się suszy i ... jest z tego sztuczny nawóz i pasza dla krówek. Mięso się soli i suszy na żerdziach. Wątróbka stapia się na tran leczniczy. Z ikry korzystają przy połowie sardynek, z pęcherza wydobywa się klej.

Śledzie płyną również ławicą, anonsowaną dokładnie przez radio i telegraf. Odcina się ją przy pomocy głębokich sieci. Po wydobyciu na wierzch zabiera je hurtownik i wiezie do Bergen, gdzie odbywa się natychmiast pozbawianie łebka, oczyszczenie z wnętrzności, kąpanie w wodzie i solenie w beczkach. Śledzie stanowią łakomy kąsek dla wielorybów, łososi, pstrągów, humarów i foki. Norwegowie sami ich nie jadają, wolą szlachetniejsze gatunki.

Najarystokratyczniejszym sportem rybołówczym jest łapanie łososi. Lubią go Anglicy, zjeżdżający nawet z własnej ojczyzny. Wydzierżawiają oni miejsca połowu na dłuższy okres czasu, budując sobie w tym celu nawet piękne wille, w których przesiadują po wiele miesięcy.

Rybak błogosławi niebu, kiedy się połów uda, ale jeszcze więcej je błogosławi, kiedy wraca cały i zdrów. Dzieje się niekiedy, że ginie podczas burzy, znakiem tego jest nóż wsadzony do dna wywróconej łodzi, którego się trzymał współtowarzysz w morzu, ale się z wycieńczenia i długiej poniewierki na falach, puścił w odmęty na wieki wieczne.

Płacze wtedy żona, czynią to same dzieci, do wtóru nieba, tak często za chmurami.

Zjeżdżamy wspaniałymi zakosami wzdłuż Geirangeru. Spotykamy po drodze lekkie jednokonne dwukółki, z kuczerem z tyłu. Czekają na gości. Filigranowe to i małe zarówno bryczuszka jak i jej koniki, rasowy, bułanek o ciętej grzywie i zgrabnych, choć przykrótkich, silnych na górską jazdę nóżkach. Po stokach pasą się również zwierzęta, bezrogie krówki, w towarzystwie długowłosych kóz i kręconowełnistych owiec. Sielanka nad sielanki w tym kraju wiecznych kontrastów.

„Batory" zakotwiczony na pełnej wodzie, kołysze się majestatycznie. Za trzy godziny mamy odpłynąć w dalszą drogę. Publiczność łakoma pamiątek i drobiazgów, pocztówek i korespondencji rozchodzi się po sklepikach. Ludność miejscowa przynajmniej coś zarobi. Krótki to sezon. Ledwie dwa miesiące. Ale też pełno gości z całego świata, którzy mogą płacić, jak Amerykanie, Anglicy.

Opuszczamy przecudną panoramę Geirangeru i jego przystań Merok i zostawiamy może na zawsze miłych Norwegów ich chmurom, deszczom, życząc, by im słońce, choć w połowie tak świeciło, jak nam przez trzy pory roku.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Szkolenie rezerw lotniczych w Anglii

LONDYN. Angielskie ministerstwo lotnictwa ogłosiło nominację komandora Pulforda na stanowisko szefa nowej sekcji ministerstwa lotnictwa, która będzie specjalnie zajmowała się koordynacją i rozbudową rezerw ochotniczych lotniczych sił brytyjskich. Obecnie szkolenie lotników odbywa się na 27 lotniskach. Wkrótce będą stworzone nowe ośrodki szkolenia, aby przygotować wyszkolone kadry obserwatorów, obsługi bomb i karabinów maszynowych.

Moskwa podpala Czechosłowację

Kulisy Towarzystwa dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami

Oficjalne czynniki czeskie nie tają nadziei, że w razie wojny przy boku Czechosłowacji, szybciej niż Francja, staną Sowiety. W urzędowych niemal wystąpieniach dygnitarze czescy twierdzą, że pułki sowieckie będą zgodnie maszerowały z pułkami czeskimi. Nad urabianiem takich, wobec Sowietów nastrojów zarówno czynników rządzących jak i społeczeństwa czeskiego, pracują obok komunistycznej partii Czech, dwa stronnictwa czeskie, wchodzące w skład koalicji rządowej: socjal-demokraci, których niedawno święto w Pradze zaszczycił swą obecnością prezydent Benesz i tegoż prezydenta stronnictwo — narodowi-socjaliści (odróżnić od niemieckiego narodowego socjalizmu).

Tak oto trzema drogami, po przez komunistów, socjal-demokratów i czeskich narodowych-socjalistów sączy się do Pragi sowiecka propaganda. Nie sposób pominąć milczeniem najjaskrawsze fragmenty sowieckiej działalności w Czechosłowacji, sprytnie zamaskowanej i nazewnątrz wypierającej się jakiegokolwiek organizacyjnego kontaktu z Moskwą.

Nie bądźmy gołosłowni. Od szeregu lat funkcjonuje w Pradze Towarzystwo dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami. Organizacja ta zajmuje obszerne biura przy ul. Narodni nr. 19 i do niedawna, grupując w swych szeregach głównie intelektualistów czeskich, profesorów uniwersytetu, przedstawicieli wolnych zawodów, urzędników ministerstwa spraw zagranicznych itd., ograniczała się do działalności na terenie właśnie czeskich sfer kulturalnych.

Dnia 26 lutego 1938 roku Towarzystwo dla Kulturalnego i Gospodarczego Zbliżenia z Sowietami uzyskało zgodę ministra obrony narodowej Machnika na rozpowszechnianie w biurach ministerstwa obrony narodowej, a także we wszystkich garnizonach ulotki werbunkowej, nakłaniającej do wstępowania na członków Towarzystwa, a także prenumeraty czasopisma „Praha-Moskwa", stanowiącego organ oficjalny Towarzystwa.

Na skutek interwencji prezesa jednego z wpływowych czeskich stronnictw politycznych, wrogich działalności komunistycznej, premier Hodża dn. 7 marca zniósł zezwolenie ministra Machnika, ale już w cztery dni po tym, dzięki staraniom czołowego działacza Towarzystwa prof. Havranka, a także adwokata praskiego dr. Sakalina, znowu uzyskano zezwolenie, ograniczone możnością kolportażu ulotek werbunkowych tylko wśród korpusu oficerskiego i urzędników ministerstwa obrony narodowej (z pominięciem korpusu podoficerskiego i żołnierzy) ale rozszerzone na to prawem dostępu do gniazd sokolich.

Nie trzeba przekonywać czytelnika, że werbunek członków Towarzystwa dla kulturalnego i gospodarczego zbliżenia z Sowietami musi być oparty o umiejętną propagandę Sowietów i korzyści, jakie na Czechosłowację z przymierza z Sowietami spłyną. Jak usilnie propaganda w tym kierunku musiała być prowadzona, świadczą o tym wymownie cyfry.

Oto od dn. 11 marca, to jest od daty ponownego wydania zezwolenia na kolportaż ulotek werbunkowych, Towarzystwo to zyskało z pośród członków korpusu oficerskiego i urzędników ministerstwa obrony narodowej (do dn. 30 czerwca) 1.211 członków, a z pośród członków „Sokola" 7.337 członków. Cyfry te zachęciły do rozpoczęcia jeszcze szerszej akcji propagandowej, w której obok wybitnych uczonych czeskich, urzędników ministerstwa spraw zagranicznych (dr. Kubka) pracują studenci politechniki w Brnie (obywatele polscy!) żydzi: Mendel Rosenthal, Szloma Fridman, Sole Szemberg, Natan Buchweitz.

Przyszłość najbliższa pokaże, czy omawiane Towarzystwo jest li tylko organizacją wielbicieli „wielkiej demokracji sowieckiej", czy też... szkołą przyszłych komisarzy politycznych armii czeskiej. Wszystko wskazuje na to, że ta druga ewentualność jest bardziej prawdopodobna.

17 osób zginęło w katastrofie samolotu czeskiego

STRASSBURG. Samolot czechosłowacki, który wystartował w ub. sobotę o godz. 9 rano z Pragi do Strassburga i Paryża, uległ wypadkowi w odległości 25 km na wschód od Kehl.

W katastrofie 17 pasażerów poniosło śmierć, a 5 osób odniosło rany. Samolot pasażerski uderzył o stok góry na terenie Badenii.

Polityk amerykański współdziałał z gangsterami

Sensacyjny proces przeciw przywódcy demokratów w Nowym Jorku

NOWY JORK. Wczoraj rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny proces przeciwko jednemu z miejscowych przywódców stronnictwa demokratycznego Jamesowi Hinesowi. Proces ten może mieć poważne następstwa polityczne, ujawniając wpływy jakie świat przestępczy nowojorski wywierał na niektórych polityków amerykańskich.

James Hines był jednym z głównych przedstawicieli nowojorskiego klubu demokratycznego „Tammany Hall", w którym odgrywał dominującą rolę od roku 1911. Proces przeciwko Hinesowi został wytoczony przez prokuratora generalnego stanu Nowego Jorku. Hines jest oskarżony, iż organizował nielegalne przedsiębiorstwa przy pomocy słynnego gangstera Dutch Schulza, zabitego w r. 1935. Oskarżenie dalej opiewa, iż udzielał on opieki całej bandzie wymienionego gangstera, wywierając nacisk na urzędników i policję, posługując się groźbami i przekupstwem. Hines znajduje się obecnie na wolności za kaucją 120 tys. dolarów. Jeżeli jednak fakty, które mu są zarzucane, zostaną udowodnione, grozi mu kara więzienia do lat 27. Wraz z Hinesem na ławie oskarżonych zasiadają nowojorscy gangsterzy Abraham Weinberg, Schoenhaus i adwokat Pogre. Gangsterzy Weinberg i Schoenhaus przyznali się do zarzucanych im przez oskarżenie przestępstw.

Giełda bawełniana w Gdyni — solą w oku Niemców

Dyrektor giełdy bawełnianej w porcie niemieckim Brema E. Schier, udzielił wywiadu prasie niemieckiej, w którym wypowiedział się na temat budowy podobnej giełdy w Gdyni. Sprawa ta interesuje bardzo Bremę, gdyż jest to dotychczas ośrodek, skupiający większość dostaw bawełny dla Polski. Dyr. Schier oświadczył, iż, jak dotąd, wszystkie tego rodzaju giełdy w Europie powstawały w miastach, które dysponowały już własnym, rozgałęzionym handlem bawełną. Gdynia — zdaniem dyrektora giełdy bremeńskiej — idzie odmienną drogą: budując giełdę oczekuje, iż w ten sposób przyciągnie dopiero własny handel bawełną. Dyr. Schier podkreślił, iż jest to droga „jeszcze nie wypróbowana". Wobec jednak wielkiego zainteresowania bremeńskiego handlu bawełną — dla rynku polskiego, na otwarcie giełdy uda się w końcu września b. r. do Gdyni grupa kupców bawełnianych pod kierownictwem tegoż właśnie dyr. Schiera.

Dziesięciolecie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chełmży

Przy słonecznej pogodzie rozpoczęły się w ub. niedzielę 14 bm. zapowiedziane uroczystości 10-lecia Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Chełmży, nad którymi protektorat raczył przyjąć Wojewoda Pomorski P. min. Raczkiewicz. Uroczystość połączona z poświęceniem sztandaru i strzelaniem okręgowym. Przybyły delegacje braci kurkowych z całego Pomorza. Miasto przybrało odświętny wygląd: domy przybrane były flagami, a niektóre towarzystwa wystawiły bramy triumfalne.

O godz. 8.15 bracia kurkowi wraz z delegacjami sztandarowymi w ogólnej liczbie 17 zebrali się w ogrodzie „Gastronomii" (dawn. „Concordia"), skąd w pochodzie z orkiestrą na czele, wyruszono na pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie rozpoczęła się uroczysta msza św. polowa, połączona z poświęceniem sztandaru i oficjalne uroczystości.

Wśród gości na pl. Marsz. Piłsudskiego zauważyliśmy porucznika-weterana z powstania 1863 r. p. Waltera, pana starostę powiatowego Bruniewskiego, który reprezentował Pana Wojewodę, p. kpt. Jedrzemskiego jako przedstawiciela władz wojskowych, p. burmistrza miasta Chełmży Barwickiego i dużo innych poważnych osobistości.

Mszę św. na intencję braci kurkowych odprawił ks. prof. Trełkowski w zastępstwie ks. ks. Wilczewskiego i Wiśniewskiego, dokonując przy tym poświęcenia sztandaru i wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie. Podczas mszy św. pienia nabożne z akompaniamentem orkiestry wykonał chór kościelny „Cecylia" pod batutą organisty p. Borawy.

Po uroczystej mszy św. i poświęceniu sztandaru wygłosili przemówienia: prezes Okręgu Pomorskiego Bractw Kurkowych p. Kaperzyński Jan, p. burmistrz miasta Chełmży Barwicki, prezes Zjednoczenia Bractw Kurkowych p. Maciejewski i prezes miejscowego Bractwa Kurkowego p. Kozłowski Stanisław. Kolejno założyciele chełmżyńskiego Bractwa Kurkowego pp. prezes Okręgowy Bractw Kurkowych Jan Kaperzyński Toruń, prezes Toruńskiego Bractwa Kurkowego p. Jaszczkiewicz oraz pp. Kozłowski Stanisław prezes miejscowego bractwa Gramowski Franciszek, Struzyna Paweł Orłowski Szczepan, Kołewicz Ludwik, Kryger Kazimierz, Wiśniewski Julian, Kurzątkowski Bronisław i Gołębiewski Jan, udekorowani zostali pamiątkowymi żetonami. Prócz tego za długoletnią i wierną pracę dla towarzystwa, mianowani zostali honorowymi członkami tut. bractwa pp. sen. Wł. Głowacki z Poznania, prezes Zjednoczenia Bractw Kurkowych Maciejewski z Poznania i prezes Okręgowy Kaperzyński Jan z Torunia. Pięknie wypadł moment wręczenia przez panie Kozłowską Adelę, Gramowską Łucję i Krygerową Józefę sztandaru do rąk porucznika-weterana 1863 roku p. Waltera, który sztandar powierzył Bractwu.

Po tych uroczystościach odbyła się defilada, po której pochód wyruszył na miejscową strzelnicę, gdzie p. starosta Bruniewski wygłosił piękne w formie i treści przemówienie i oddaniem strzału honorowego na cześć Pana Prezydenta R. P. otworzył strzelanie. Przy ulicy Chełmińskiej chełmżynianki z okien domów obrzucały braci kurkowych kwiatami.

Podkreślić należy humanitarny czyn chełmżyńskich braci kurkowych, którzy w związku z odbytymi uroczystościami obdarowali bezrobotnych i ubogich miasta Chełmży i okolicy smacznym obiadem, wydanym w miejskiej rzeźni. Gospodarzem kuchni był p. Czerwiński Jan, który nie szczędził trudów, by wszyscy ubodzy i bezrobotni w tym dniu byli syci. Niewątpliwie czyn ten przysporzy braciom kurkowym moc uznania i wdzięczności, nie tylko ze strony bezrobotnych i ubogich, ale całego miejscowego społeczeństwa. (rm)

Radiosłuchacze Pomorza jadą na wystawę radiową do Warszawy

Atrakcje przygotowywane przez organizatorów Dorocznej Wystawy Radiowej w Warszawie wywołują żywe zainteresowanie w kraju i za granicą.

Największe amerykańskie towarzystwo radiowe National Broadcasting Company za pośrednictwem komisji radiowej YMCA w New Yorku zwróciło się do organizatorów Dorocznej Wystawy Radiowej z propozycją transmitowania na Amerykę ciekawszych audycyj, nadawanych ze studia Polskiego Radia na Wystawie. W związku z tym opracowano specjalny program koncertów folklorystycznych, audycyj ludowych i innych. Na specjalną uwagę zasługuje impreza pod tytułem **„Asy humoru regionalnego"**. W audycji tej wezmą udział wszyscy regionalni humoryści poszczególnych rozgłośni, którzy przyjadą w tym celu do Warszawy, na 25 sierpnia. W audycji tej poza tym wezmą udział orkiestry i chór Polskiego Radia.

Niezależnie od transmisyj do Ameryki szereg krajów europejskich jak Dania, Holandia i inne, zgłosiły chęć transmitowania audycyj Dorocznej Wystawy Radiowej. — Poza tym specjalnie zmontowana na D. W. R. krótkofalowa stacja nadawcza, pracująca na fali ok. 40 mtr. będzie nadawała wszystkie audycje ze studia Polskiego Radia na wystawie dla krótkofalowców całego świata.

Rozgłośnia Pomorska, mając na uwadze zainteresowanie radiosłuchaczy wystawą radiową w Warszawie, organizuje w porozumieniu z Delegaturą Propagandy Turystyki w Toruniu pociągi popularne do Warszawy.

Wycieczki na wystawę zorganizowane zostaną **w dniu 3 września** z następujących miast: **Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza i Torunia.** Potrwają one 2 dni. W ciągu tego czasu uczestnicy za osobnym kuponem zwiedzą wystawę radiową, uzyskają wstęp do studia na audycje normalne, a za kuponem Zw. Propagandy Turystycznej umożliwi się uzyskanie kwaterunku w Domu Turystycznym lub hotelu, zwiedzenie miasta, muzeów, Zachęty, Łazienek itd. Cena biletu wraz z kuponami: **z Torunia i Grudziądza 11.50 zł, z Bydgoszczy 12.50, z Gdyni 15.50.** Zatem minimalnym kosztem radiosłuchacze zapewnią sobie moc dużo wrażeń i spędzić miłe 2 dni w stolicy.

15 sierpnia w Lubiczu

W rocznicę „Cudu nad Wisłą" młodzież katolicka Lubicza męska i żeńska, obchodziła podwójną uroczystość mianowicie 10-lecie istnienia i poświęcenie dwóch sztandarów. Na uroczystości te zjechały do Lubicza ze wszech stron powiatu i Torunia szeregi bratnich placówek, by uczestniczyć w tych doniosłych w życiu organizacyjnym chwilach.

W pocztach 16 sztandarów, przy udziale około 100 delegatów, rozpoczęły się wspaniałe chwile, które niezatarte pozostaną w pamięci uczestników.

Rano przyjął raport całości i dokonał przeglądu prezes okręgu p. Zb. Sobolewski z Torunia, po czym nastąpił wymarsz przy dźwiękach orkiestry na nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz ks. Klin. Podniosłe i piękne kazanie okolicznościowe wygłosił gospodarz domu rekolekcyjnego w Bierzgłowie-Zamek ks. Skowroński. W czasie mszy św. dokonał też ks. proboszcz poświęcenia nowych sztandarów.

Po mszy św. nastąpił wymarsz na akademię, która odbyła się dzięki wspaniałej pogodzie, pod gołym niebem. W czasie akademii, po sprawozdaniach, nastąpiło wręczenie sztandarów, którego dokonali: — dla młodzieży żeńskiej p. Szydłowska, prezeska KSMŻ okręgu Toruń, dla młodzieży męskiej, prezes toruńskiego okręgu KSMM p. Sobolewski. Prezesowie placówek złożyli na nowe sztandary przyrzeczenia gotowości służenia dobrej sprawie ku chwale Boga i Ojczyzny.

Po akademii, którą zakończono składaniem życzeń i wspólną pieśnią, spożyto wspólnie obiad w ogrodzie p. Piórkowskiego. Wesołe te chwile przerwano na chwilę, by wysłuchać nieszpory, po czym kontynuowano wesołe chwile, urozmaicone kiermaszem, a wieczorem brzreską zabawą.

Rozjazd uczestników niedzielnych uroczystości do domów nastąpił w godzinach wieczornych bądź to drabinkami, koleją lub autobusem. Wszyscy przyjezdni wywieźli jak najlepsze wspomnienia i wrażenia z gościnnego Lubicza.

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" — Chełmno, św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18.30.

— **Wiadomości parafialne.** W tym tygodniu odprawia się 3 Msze św.: o godz. 6, 7, i 8.15. W czwartek, 18 bm. o godz. 6 Msza św. z wystawieniem i procesją.

— **Zaszczytne odznaczenia obywateli chełmińskich.** Medalem Niepodległości odznaczone zostały pp.: nauczycielka Fiałkówna i Waleria Borusowa z domu Komosińska. Dalej otrzymali Srebrny Krzyż Zasługi p. mec. Szymańska, oraz Brązowe Krzyże Zasługi p. p. Józef Paczkowski, urzędnik Wydz. Pow., Franciszek Riedel starszy cechu fryzjerskiego, Władysław Bytkowski, Alojzy Wiśniewski rolnik z Papierzyna, Józef Łabenski i Filip Kluczník. Zaszczytnie odznaczonym **złoty** w serdecznych słowach życzenia wicestarosta p. mgr. Fermanowicz, wyrażając przekonanie, że odznaczeni, jak dotąd, tak i nadal pracować będą z pożytkiem dla dobra państwa i społeczeństwa. Do życzeń, składanych wyróżnionym obywatelom, przyłącza się również nasza redakcja.

— **Niezwykły wypadek.** Pewna dziewczynka z Chełmna, czerpiąc wodę z basenu znajdującego się na cmentarzu katolickim, przez nieuwagę wpadła do niego. Gdyby nie natychmiastowa pomoc przechodniów, dziewczynka byłaby niewątpliwie utonęła.

— **Na Rybakach wybuchła pryszczyca.** Dowiadujemy się, że na jednym z przedmieść chełmińskich, mianowicie na Rybakach, wybuchła pryszczyca. Zamknięto zagrożony teren, począwszy od Gazowni Miejskiej po przez Rybaki aż do mostu prowadzącego na Bieńkówkę. Przeprowadzanie i przewożenie zwierząt racicowych przez teren zagrożony jest wzbronione. Na wyjątki zezwala tylko Starosta Powiatowy. Mleko z tego terenu wywożone może być tylko po poprzednim dostatecznym wyjałowieniu (przegotowaniu). Bliższych wskazówek udzieli Zarząd Miejski. Z każdej strony zagrożonego terenu, drogi będą zagrodzone.

— **Przebieg uroczystości 10-lecia istnienia KSMŻ w Chełmnie.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Chełmnie, obchodziło w ubiegłą niedzielę uroczystość 10-lecia istnienia oddziału. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10-tej nabożeństwem w katedrze chełmińskiej. Mszę św. odprawił ks. Wierzchowski, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Szmelter. Na uroczystość przybyły również oddziały: z Wąbrzeźna, z Nakła, oraz z powiatu chełmińskiego. O godz. 14-tej wszystkie oddziały wyruszyły pochodem z orkiestrą na czele do Parowy, gdzie odbył się koncert i uroczysta akademia. Akademię zagaił asystent oddziału ks. Wierzchowski. Na program akademii składały się popisy chóru, który śpiewał pod batutą długoletniego dyrygenta p. Burczyka, deklamacje i występy taneczne w strojach narodowych. Sprawozdanie z 10-letniej działalności oddziału złożyła sekr. drh. Głowacka, przedstawiając zebranym działalność oddziału, jego cele i zadania. Po odczytaniu licznych telegramów z życzeniami, zabrał głos ks. dr. Żynda, witając zebranych przedstawicieli władz szkolnych p. insp. Wyrzykowskiego, oraz przedstawicieli prasy. Następnie mówca podkreślił zasługi członków i założycieli stowarzyszenia, a szczególnie zasługi ks. Lewandowskiego, ks. Feliksa Burczyka, ks. Klina, ks. Felknera i innych. Nastąpiło wręczenie 11 dyplomów za 10-letnią wierną służbę w stowarzyszeniu i 5 dyplomów za wytrwałą i gorliwą pracę. Ponadto otrzymał dyplom obecny asystent stow. ks. Wierzchowski, który zajmuje się obecnie wychowaniem młodzieży oraz przyczynia się walnie do rozwoju stowarzyszenia. Dyplom taki otrzymał również długoletni dyrygent chóru KSMŻ p. Burczyk. Następnie przemawiał jeszcze insp. szkolny życząc Stowarzyszeniu dalszego, pomyślnego rozwoju. Wieczorem o godz. 20 odbyła się zabawa dla członków i zaproszonych gości.

Obóz wyszkoleniowy Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej

Piąty z rzędu w bieżącym roku obóz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Diecezji Chełmińskiej odbędzie się w Charzykowach koło Chojnic w **czasie od 22 sierpnia do 7 września br.** W obozie weźmie udział przeszło 70 druhen. Celem kursu-obozu jest przygotowanie uczestniczek do prowadzenia pracy organizacyjnej i wychowania fizycznego w Oddziałach i **zastępach** KSMŻ.

Mogilno

— **Tragiczne skutki lekkomyślności.** W Mokrem koło Mogilna zażywało przejażdżki łodzią po jeziorze czterej młodzieńcy. Będąc na środku jeziora, swawolni wioślarze zaczęli tak bujać łodzią, że przewróciła się. Wszyscy znaleźli się w wodzie. Trzy osoby zdołały się wyratować, zaś Alojzy Breja, pomocnik kowalski z Mokrego, utonął, powiększając liczbę lekkomyślnych topielców. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto nazajutrz po wypadku. (sy)

Cech garbarski na Pomorzu uchwalił paragraf aryjski

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Grudziądzu kwartalne zebranie Cechu Garbarskiego przy licznym udziale członków z całego Pomorza. Zebranie poprzedziło posiedzenie Zarządu i Komisji Egzaminacyjnej. Zebranie kwartalne zagaił przemówieniem starszy Cechu p. Adranowski, po czym przewodniczący komisji egzaminacyjnej p. Zwoliński wręczył papiery czeladnicze p. Leonowi Ramczykowskiemu z Chojnic, który po 16-letniej samodzielnej pracy zdał egzamin czeladniczy.

Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, uchwalono jednogłośnie wprowadzić do Cechu paragraf aryjski.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur nocny pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kin.** Kino „Bajka" wyświetla film pt. „Spotkali się w Paryżu" z Claudette Colbert, Melvynem Douglasem i Herbertem Joungem.

— **Omal nieszczęśliwy wypadek.** W ub. niedzielę przy zbiegu ulicy Toruńskiej i Pl. Marsz. Piłsudskiego najechał rowerzysta p. Waryłowski Roman na dziecko pp. Murawskich, które znajdowało się na ulicy bez opieki. Wypadek ten prócz lekkich potłuczeń szczęśliwie nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Jest to przestroga dla rodziców, aby dzieci nie puszczali na ulicę bez opieki.

— **Nie kupować kradzionych kwiatów.** Letnią plagą naszych ogrodów są złodzieje, którzy kradną kwiaty, warzywa i t. d. i sprzedają je następnie po domach. Niecnym tym procederem trudnią się nie tylko starsi, a nieraz takie młodzież. Niech więc chełmżyńskie społeczeństwo pamięta o tym, że kupowane przygodnie kwiaty i owoce, pochodzą bardzo często z kradzieży.

PRZED WIELKIM DNIEM STOLICY KRAINY

Pomnik Chrystusa Króla w Sępólnie

symbolem uczuć Krainiaków

Krainiacy z powiatu sępoleńskiego własnym kosztem postawili pomnik wdzięczności — pomnik Chrystusa Króla na trwały znak swej wdzięczności za zdobycie wolności Ojczyzny — jako wyraz zjednoczenia wszystkich stanów i zawodów w pracy dla Polski — jako dokument przywiązania swego do wiary świętej oraz jako dokument, że Kraina w historii swej dzieliła losy całej Polski.

Projekt ludowy pomnika wykonał ksiądz radca Grudziński, proboszcz parafii sępoleńskiej. Społeczeństwo jednogłośnie myśl tę przyjęło i pod przewodnictwem śp. starosty Bobakowskiego zaczęło ją szybko realizować. Pomnik ten postawili Krainiacy w swej stolicy powiatowej — w Sępólnie Krajeńskim, na najładniejszym miejscu — na zboczu cmentarza katolickiego, blisko malowniczego jeziora, w miejscu, gdzie rozchodzą się drogi w trzech kierunkach: do Gdyni, Tucholi i Bydgoszczy. Wykonawcami pomnika są artyści rzeźbiarze Ignacy Zelek i Wojciech Durek z Torunia.

W trójkącie między drogami do Chojnic i ładną aleją ulicą Marszałka Józefa Piłsudskiego, wychodzącą na szosę tucholską, na tle wysokiego 15-metrowego zbocza cmentarza katolickiego, zarosłego drzewami i zielenią, wznosi się pomnik, wykuty z żelbetu w kolorze piaskowca. W środku pomnika postawiono wysoki (7.70 m) masywny blok, a na prawo i lewo tegoż bloku w szerokości sześciu metrów rozwija się jakgdyby zwój pergaminu, masywna ściana. Na końcach tej ściany — na swojach zwojach — po stronie zachodniej znajduje się Orzeł polski, po stronie wschodniej, Gryf pomorski.

Na ścianie wykute są w naturalnej wielkości postacie ludzkie. Po stronie zachodniej znajdują się począwszy od środka: klęczący husarz skrzydlaty, król Kazimierz Wielki, powstaniec wielkopolski, harcerz, obecny żołnierz polski w pełnym uzbrojeniu i klęczące pachole; po stronie wschodniej poczynając od środka: chłop polski, robotnik, rybak, uczony z mieczem i matka z dzieckiem. Po bokach bloku wykute są herby trzech miast w powiecie — Sępolna Krajeńskiego, Więcborka i Kamienia. Na masywnym cokole stoi potężna postać Chrystusa Króla. Postacie na zachodniej stronie zwoju przedstawiają historię Polski, a postacie na wschodniej stronie, zjednoczoną pracę wszystkich zawodów dla Jutrzejszej Polski.

Orzeł polski, trzymając w szponach zwój karty historii, bystrym wzrokiem spogląda na zachód, każdej chwili gotów do zrywu, jakgdyby oczekiwał znaku do dalszego rozwijania karty dziejów Polski...

Gryf pomorski, osiadłszy na karcie teraźniejszej Polski, trzyma straż nad pracą wszelkich zawodów i stanów. W jego mocy i siłe leży dalsze rozwinięcie „karty pracy", dalszy rozwój gospodarczy kraju — on czuwa nad Bałtykiem, bez którego Polska nie może być wolna, niepodległa i mocarstwowa.

Ponad tą pięknie wykonaną rzeźbą, ponad Orłem i Gryfem, ponad tym życiem pełnym niepokoju, walk, pracy, nauki, miłości i poświęcenia, króluje z wysoka przepiękna, pełna cudownego spokoju i jasności postać Chrystusa-Króla. Chrystus, okryty płaszczem królewskim, spogląda pogodnym, pełnym słodyczy wejrzeniem; zda się, że cały potok miłości spłynął w prawą Jego dłoń, gdyż wzniósł ją ku górze i błogosławi wszystkim, pod Nim skupionym postaciom kamiennym, błogosławi przechodniom, błogosławi miastom naszym i wioskom, polom i lasom, błogosławi całej Polsce, składającej Mu hołd, oddającej Mu się w opiekę — zgromadzonej u Jego stóp.

Pomnik, zbudowany w Sępólnie Krajeńskim na pamiątkę dwudziestolecia odzyskania niepodległości Polski zostanie uroczyście odsłonięty i poświęcony w dniu 28 sierpnia br.

Dziś — Środa **Jacka** **17 sierpnia**

Jutro — Czwartek **Agapita** **18 sierpnia**

Redakcja i Administracja „Gazety Gdańskiej" — Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

DYŻURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 17 bm. pełnią:

W Gdańsku: dr. Dowig, Stadtgraben 10, tel. 25857 i dr. Kędzierski, Langer Markt 18, tel. 21817.

We Wrzeszczu: dr. Hoffmann, Adolf Hitlerstrasse 130, tel. 41920.

W Sopotach: dr. Demant, Hubertusallee 18, tel. 52120.

Z TOWARZYSTW.

— **Zebranie filii G. P. Z. P. Gdańsk — Stare Miasto** odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 19 w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.

— **Zebranie filii Z. Z. P. Z. P. Gdańsk — Dolne Miasto** odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 19 w sali Gminy Polskiej Związku Polaków przy ul. Hopfengasse 73.

Notatki kronikarza

— **Śmiertelna katastrofa motocyklowa.** W ub. niedzielę motocykl z przyczepką wiozący trzech polskich urzędników celnych w pobliżu Stripparu uderzył o drzewo. Jeden z pasażerów Kwiatkowski odniósł ciężkie uszkodzenie czaszki i zmarł tuż po przybyciu pomocy lekarskiej.

— **Najechanie dziecka.** Na ulicy Schonfelder Weg nr. 5 bawiła się mała dziewczynka Hildegarda Selau. W pewnej chwili dziewczynka najechana została przez przejeżdżający motocykl i runęła na bruk tak nieszczęśliwie, że doznała pęknięcia czaszki. Ranne dziecko przewieziono do lecznicy Diakonisek.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: mężatka Berta Engler z domu Schoenmanel, 60 l., szofer Wilhelm Neubauer, 31 l., syn Piotr malarza Golimskiego, 36 godzin, rolnik Rudolf Lange, 84 l., córka Marta wdowy Muttkego, 12 godz., wdowa Otylia Selke z domu Leichnitz, 77 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Nowym Porcie:** Zmarli: mężatka Gloria Westerwing z domu Neumann, 69 l., wdowa Franciszka Grubba z domu Markowska, 94 l., urzędnik szkolny Gotfried Gottschewsky, 9 l., robotnica Anna Piontke, 54 l.

Z ekranu

SPRAWA MORDERSTWA HOLM

W kinie Ufa-Palast wyświetla się obecnie interesujący film kryminalny. Zamordowana została rokująca jak najlepsze nadzieje piękna tancerka, która wbrew woli rodziny, a szczególnie siostry, poświęciła się temu zawodowi. Policja kryminalna zajęła się tą sprawą bardzo energicznie, i ujęła względnie badała szereg osób, lecz nie mogła natrafić na sprawcę. Nici tej zbrodni prowadziły poprzez Berlin i Hamburg do Kopenhagi, gdzie wreszcie udało się zdemaskować policji duńskiej z pomocą niemieckiej zbrodniarza w osobie kuzyna tancerki w chwili, gdy zamierzał zgładzić również jej siostrę. A przyczyna tej zbrodni to spadek, który cały zamierzał zagarnąć zbrodniarz. Akcja toczy się bardzo żywo i zawiera także szereg momentów emocjonujących i kilka epizodów wesołych.

Oprócz tego wyświetla się kilka filmów kulturalnych.

Zakończenie 2-dniowego Zjazdu Koleżeńskiego Zw. Pracowników Kupieckich w Gdańsku

W poniedziałek, w drugim dniu Zjazdu Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku, odbyła się przy wspaniałej pogodzie wycieczka motorowcem „Nogat". Na statek przybyło kilkuset uczestników Zjazdu i członków miejscowego Związku Pracowników Kupieckich.

Najpierw zwiedzono port gdański. Przybyli ze wszystkich stron Polski delegaci i goście podziwiali urządzenia portu, a szczególnie nowe silo i basen do przeładunków masowych w Wisłoujściu. Fachowych objaśnień udzielał p. mgr. Czarnowski z Rady Portu. Po opuszczeniu portu przybito do pomostu w Sopotach, gdzie zabrano jeszcze kilkudziesięciu gości. W drodze do Gdyni mieli uczestnicy okazję zobaczyć znajdujący się na redzie wielki angielski statek turystyczny „Viceroy of India".

Po półgodzinnym pływaniu zbliżył się statek do portu gdyńskiego. Niektórzy z uczestników wycieczki, przybyli z głębi kraju, byli po raz pierwszy nad morzem. To też z radością i przejęciem oglądali piękny port gdyński, podziwiali potężną pracę rąk polskich i byli pełni zachwytu, tym bardziej, że jako handlowcy zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia tego okna na szeroki świat.

Następnie ruszył statek w dalszą drogę do Jastarni, dokąd przybył około godziny 13. Po spożyciu obiadu udano się do pięknego kościoła miejscowego, w którym znajduje się oryginalna i piękna ambona w kształcie łodzi rybackiej, dzieło artysty - rzeźbiarza Ciehocza. Następnie spędzono jeszcze kilka godzin na plaży nad morzem oraz zwiedzono przepełnioną letnikami miejscowość.

Krótko po godz. 18 powrócili uczestnicy wycieczki na statek, który ruszył w drogę powrotną do Gdańska. W nadzwyczaj miłej atmosferze spędzono na pokładzie statku czas, urozmaicony śpiewem i pogadanką. Do Gdańska przybył statek około godz. 21,45.

Z przystani udano się na dworzec kolejowy, gdzie w sali recepcyjnej prezes Związku Pracowników p. Józef Laska pożegnał miłych gości i delegatów, składając równocześnie podziękowanie za przybycie i prosząc ich, aby nie zapomnieli o polskiej młodzieży handlowej, pracującej w bardzo trudnych warunkach na Ziemi Gdańskiej, po czym zamknął oficjalnie Zjazd hasłem „Zorganizowanym handlowcom polskim Cześć".

Przebieg Zjazdu był, co wyraźnie podkreślić należy, poważny, a liczny udział reprezentantów nie tylko bratnich organizacji całego kraju, lecz również różnych instytucyj, jak Izb Przemysłowo-Handlowych, a nawet Ministerstwa Oświaty, świadczą, że działalność Związku Pracowników Kupieckich znalazła pełne uznanie i zainteresowanie.

Sprzeniewierzenia w instytucji narodowo-socjalistycznej

Przed sądem ławniczym w Gdańsku toczyła się rozprawa karna przeciwko b. wachmistrzowi policji gdańskiej Kurtowi Koppemu ze Sidlic, oskarżonemu o sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się jako kierownik narodowo - socjalistycznej N. S. V. we Wrzeszczu. Oskarżony, który odpowiadał z wolnej stopy, nie przyznawał się do winy. Przewód sądowy wykazał jednak, że oskarżony dopuścił się sprzeniewierzenia w 4 wypadkach i sfałszowania dokumentów. Sąd skazał podsądnego na rok więzienia i zarządził natychmiastowe aresztowanie go, ponieważ zachodziła obawa ucieczki.

Matka uprowadzonego chłopca wyjechała do Paryża

Przed kilku dniami wyjechał do Paryża w sprawie uprowadzenia przez architekta Artura Meglesa swego syna, jeden z komisarzy policji kryminalnej. W jego towarzystwie wyjechała również matka chłopca, 10-letniego Piotra Henkego, aby odebrać dziecko, po czym prawdopodobnie wróci zaraz do Gdańska. Władze gdańskie spodziewają się, że władze francuskie zezwolą na przesłuchanie ujętych przez komisarza gdańskiej policji kryminalnej. Ponieważ Megler i jego żona są obywatelami niemieckimi, sprawę wydania ich w ręce władz gdańskich zająć się musi Rzesza Niemiecka.

Jak się dowiadujemy, władze francuskie odmówiły wydania matce uprowadzonego chłopca, wobec czego przebywająca w Paryżu matka będzie musiała tam wytoczyć skargę o wydanie syna.

Małżonków Megles skazał sąd w Paryżu za wykroczenie paszportowe na karę aresztu, którą już odsiedzieli i w ubiegły czwartek znaleźli się na wolności.

Ponieważ sprawa wydania M. przez władze francuskie władzom gdańskim napotyka na wielkie trudności, gdyż ścigany jest obywatelem niemieckim, postanowiły władze gdańskie oddać ją władzom niemieckim do zwił. załatwienia.

Dobre urodzaje na Ziemi Gdańskiej

W związku ze żniwami nasuwa się pytanie jak przedstawia się tegoroczny urodzaj, który dzisiaj w sierpniu można już częściowo ocenić.

Opinię swoją, odnoszącą się do początku bież. miesiąca wydał także gdański urząd statystyczny.

Ostatnia część lipca stała jak wiadomo pod znakiem suchej i upalnej pogody, która przyśpieszyła dojrzewanie zboża i stworzyła dogodne dla żniw warunki.

Dotychczasowe wyniki młócki są ilościowo i jakościowo całkowicie zadowalające, przekraczając przeciętną ostatnich pięciu lat.

Pierwszy w tym roku sianokos na łąkach wypadł dość skąpo, przy czym odznacza się jednak dobrą jakością. Spodziewać się można, że ostatnie opady pozwolą drugiemu pokosowi wyrównać niedobór pierwszego.

W normalnie szczupłych rozmiarach występują w roku bieżącym zwierzęce i roślinne szkodniki, za wyjątkiem zbóż strączkowych i brukwi, których produkcję trochę zmniejszyły.

Interesujący proces karny przed sądem gdańskim

Znachor z powiatu Wielkie Żuławy na ławie oskarżonych

Onegdaj toczyła się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Gdańsku rozprawa przeciw 42-letniemu Henrykowi Benschowi z Fürstenau w powiecie Wielkie Żuławy, oskarżonemu o wykroczenie przeciw przepisom rozporządzenia dla ochrony zdrowia publicznego i lekkomyślny uraz cielesny. Na rozprawę powołano dwóch biegłych prof. dr. Bohna z lecznicy miejskiej w Gdańsku i dr. Pessineckera z Nowego Dworu oraz 20 świadków. Jakie zainteresowanie wywołała ta rozprawa wśród ludności, dowodzi fakt, że galeria dla publiczności była przepełniona.

Bensch jest właścicielem dość dużego gospodarstwa. Zamiast rolnictwem zajmował się on jednak przede wszystkim leczeniem chorych. To też zasłynął wkrótce wśród ludności, która nazwała go „cudownym lekarzem". Oskarżony „urzędował" nie tylko w własnym mieszkaniu w Fürstenau, lecz również w 5—6 innych miejscowościach. B. poszczycić się mógł kilkoma sukcesami. I tak na przykład wyleczył jakiemuś chłopcu nogę, którą lekarze chcieli amputować na co jednak nie zgodził się pacjent ani jego rodzina.

Już w r. 1934 wytoczono B. postępowanie karne. Na rozprawie przed sądem ławniczym w Nowym Dworze został on jednak uwolniony od winy i kary, gdyż zdołał wykazać, że czynność jego wychodziła na dobro ludności. W r. 1935 skazany jednak został na 200 guld., gdyż leczone przez niego dziecko zostało kaleką.

Obecnie oskarżenie zarzuca mu uraz cielesny, spowodowany fałszywym leczeniem w dwóch wypadkach oraz leczenie w 5 wypadkach chorób zaraźliwych, jak tuberkulozy i chorób kobiecych.

Przewód sądowy wykazał, że działalność oskarżonego nie była jednak w wielu wypadkach tak „cudowna", jak gdyby się to zdawało. B. posunął się nawet tak daleko, że zabrał się do chirurgii. Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na półtora roku więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia. Wobec B., który doprowadzony został na rozprawę z aresztu, zastosowany został w dalszym ciągu środek zapobiegawczy.

Trujący jabłecznik

Przedmiotem badań i dochodzeń śledczych stał się jabłecznik, sprzedany ostatnio przez piekarza K. w Grenzdorf B. Ciasteko to kupiła żona rolnika Ledikego z Grenzdorf A., która w dwa dni po zjedzeniu jabłecznika zmarła z wszelkimi objawami ciężkiego zatrucia. Wskutek spożycia jabłeczników wyrobu piekarza K. zachorowało na szczęście nie śmiertelnie, jeszcze więcej osób. Wdrożono urzędowi chemicznemu do zbadania, który niewątpliwie ustali, czy winą ponosi piekarz.

Na redę sopocką przybędą dalsze angielskie statki turystyczne

W poniedziałek, 15 bm. zawinął na redę sopocką angielski statek turystyczny „Viceroy of India", w środę przybędzie angielski statek „Mortcalm" z turystami, a w piątek również angielski statek turystyczny „Orcades".

Już po Dominiku

Wszystko na świecie mija, nawet najweselsze dni. Pogodzić się z tym musieli i Gdańszczanie, żegnając Dominika. Ubiegła niedziela była ostatnim dniem tradycyjnego kiermaszu. Jak zawsze, było wesoło, zwłaszcza, że dopisała pogoda.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM DNIA 15 BM.

Dnia 15 sierpnia weszło do portu gdańskiego [illegible] statków o łącznej pojemności 11.[illegible] nrt. W tym było według bander statków duńskich i szwedzkich po [illegible], zaś po jednym greckim, angielskim, fińskim i estońskim. W porcie znajduje się 84 statki, oczekiwanych jest 15.

PRZYWÓZ RUDY

W ostatni poniedziałek wszedł do portu gdańskiego szwedzki statek „Radmanso" o pojemności 2[illegible] nrt. z ładunkiem 1.[illegible] ton rudy żelaznej pochodzącej z Luleå.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM W CZASIE OD 8 DO 14 SIERPNIA 1938 ROKU

W okresie sprawozdawczym przeszło przez port gdański 268 statków o pojemności 173.[illegible] nrt., z czego przypadało na wejście 1[illegible] statków o pojemności 86,[illegible] nrt. i na wyjście 1[illegible] statków o pojemności 81.[illegible] nrt. W ruchu tym na pierwszym miejscu znajdowała się bandera szwedzka z 12.[illegible] nrt., na drugim fińska z 11.[illegible] nrt. i na trzecim [illegible] z [illegible] nrt. Bandera polska znalazła się z 4.[illegible] nrt. na dziewiątym miejscu.

PRACA PORTU GDAŃSKIEGO W CZASIE OD 7 DO 13 SIERPNIA 1938 R.

Obrót towarowy portu gdańskiego wyniósł w okresie sprawozdawczym według statystyki kolejowej 119.[illegible] t, mianowicie 94.[illegible] t w wywozie i 23.[illegible] t w przywozie. Koleją dowieziono do portu gdańskiego celem ekspedycji zamorskiej 71.[illegible] t węgla, 10.[illegible] t drzewa, 1.[illegible] t zboża, [illegible] t żelaza, [illegible] t produktów naftowych, 15 t cementu oraz 1.[illegible] ton innych towarów. Wywiezła kolejowa towarów przywiezionych drogą morską obejmowała [illegible] ton rudy i 1.[illegible] ton innych towarów.

EKSPEDYCJA STATKU DO FRANCJI POŁUDNIOWEJ, ITALII ZACHODNIEJ, SYCYLII.

Następny rejs na powyższej linii, utrzymywanej przez Reederiaktiebolaget Svenska Lloyd i firmę N. Hansen jr., wykona statek „Malaga", który w Gdańsku ładować będzie 24—26 sierpnia. Statek zawinie do portów: Malaga, Palma de Mallorca, Marsylia, Genua, Livorno, Neapol, Catania, Messina, Palermo i zabierze towar z przeładunkiem do Wenecji i Triestu i przy dostatecznej ilości ładunków również do innych portów zachodniej Morza Śródziemnego.

ROZSZERZENIE TARYFY ARTYKUŁOWEJ NR. [illegible] POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEGO ZWIĄZKU KOLEJOWEGO DLA KOMUNIKACJI Z PORTAMI MORSKIMI

Do taryfy artykułowej nr. [illegible] polsko - czechosłowackiej taryfy związkowej wejdą [illegible] nowych pozycyj dla przewozów bawełny, nieprzędzonej surowej albo czesanej, odpadków bawełnianych oraz bawełny oczyszczonej z portów polskiego wybrzeża celem do Czechosłowacji wraz ze stawką na stację Rosice nad Labem. Stawka w tym kierunku wynosi — 100 kg [illegible] kc przy przewozie 10 ton.

Cyrk wędrowny siewcą „kultury"

Generał sowiecki patronuje bandzie pijaków i rozpustników

„Komsomolskaja Prawda" z 28. 7. br. opisuje wprost niezwykły nawet na stosunki bolszewickie przykład zdziczenia i wyuzdania.

Po przez miasta dalekowschodnich obszarów ciągnie zrzeszenie aktorów, którego pełny tytuł brzmi: „Komsomol-agitacyjna cyrkowa trupa". Trupa ta składała się z kilku młodych, pijanych ludzi, w towarzystwie młodych dziewcząt i dwojga dzieci, jeszcze nawet nie w wieku szkolnym. Pierwszą wizytę składa ta trupa w knajpie lub w budzie sprzedającej monopol spirytusowy, skąd już chwiejnym krokiem, zataczając się, udaje się do zarządu Komsomołu. Na pierwszy widok tej pijanej zgrai władza Komsomołu żąda wylegitymowania się. Przewodniczący jednak tej pijanej cyrkowej agitacyjnej bandy przedstawia potrzebne dokumenty zaopatrzone w odpowiednie pieczęcie, które stwierdzają, że trupa udaje się w podróż celem szerzenia kultury wśród mas, w Komsomole wśród młodzieży. Dokumenty te zobowiązują miejscowe władze Komsomołu do udzielenia tej trupie wszelkiej pomocy i poparcia.

Szanowna ta banda, według cytowanego pisma, powstała pod koniec zeszłego roku i pozostaje pod opieką gen. Aksenowa. Gen. Aksenow patronował tej grupie i uzyskał dla niej poparcie odpowiednich władz.

Trupa ta, w miarę podróży powiększała się, przybierając sobie, ku rozweseleniu, młode dziewczęta i dzieci.

Ale zaraz na początku tej podróży podniosły się głosy alarmujące, albowiem działalność koncertowa tych wysłanników władz rejonowych polegała na pijatyce, awanturach i porόbstwie. W marszu po przez miasta i wsie rozszerzała ta trupa agitacyjna wszędzie moralne zwyrodnienie.

W jednej miejscowości republiki żydowskiej Birobidżan, należącej do Związku Sowieckiego, doszło do kolosalnej awantury z kelnerami, gdzie ludzie ci znów pijani „artyści" urządzili polowanie z nożami w ręku na młode dziewczęta. Podobnych wydarzeń mają ci „artyści" dużo na sumieniu, aż wreszcie władze rejonowe były zmuszone zbadać awanturnicze życie swoich „kulturalnych" wysłanników. Doszukano się jednak tylko błędów politycznych; zwykłe przestępstwa poszły w niepamięć.

W ostateczności oparła się ta „kulturalna robota" trupy cyrkowej o władze centralne Komsomołu, ale sekretarz bezradnie zapytał: — „gdzież tych ludzi teraz szukać? Nikt nie wie, gdzie oni się znajdują! Możliwe, że w dalszym ciągu odbywają swoje gościnne występy w terenie".

Jest to dosyć charakterystyczny przykład „kulturalnej" działalności komunistycznej wśród młodzieży.

Oszczędności na „Mazeltow"

W telegramach, nadawanych przez Żydów spotyka się często wyraz „Mazeltow", odpowiadający życzeniom szczęścia. Urzędnicy na poczcie mają nie raz wątpliwości, jak należy liczyć opłatę od tego słowa, które czasami pisane jest „Mazeltow", a czasami „Mazel - tow".

Wobec tego władze pocztowe wyjaśniły (sądem salomonowym), że słowa te napisane razem należy liczyć za jedno słowo, napisane zaś oddzielnie lub z łącznikiem — winno być liczone za dwa słowa: Żydzi mogą więc dowolnie oszczędzać na życzeniach.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 16 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,18; Berlin 212,61; Gdańsk [illegible]; Amsterdam [illegible]; Kopenhaga [illegible]; Londyn [illegible]; Nowy Jork [illegible]; Oslo [illegible]; Paryż [illegible]; Praga [illegible]; Sztokholm [illegible]; Zurych [illegible]; Montreal [illegible]; Tel Aviv [illegible] — Tendencja niejednolita.

WALUTY: [illegible] — Tel Aviv [illegible].

AKCJE: Bank Polski [illegible]; Bank Zachodni [illegible]; Cukier [illegible]; Węgiel [illegible]; Lilpop [illegible]; Ostrowiec [illegible]; Starachowice [illegible]; Haberbusch [illegible].
Tendencja utrzymana.

PAPIERY: [illegible] — Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 16 sierpnia

[illegible]

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 16 sierpnia

[illegible]

Ogólny obrót [illegible] ton.

Z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Toruniu

U góry — Niemka Matthes uzyskała w rzucie oszczepem wynik 43.53 m (wynik lepszy od rekordu Rzeszy). W środku — reprezentacja Polski (pierwsza z prawej Książkiewiczówna, ostatnia Walasiewiczówna). U dołu reprezentacja Niemiec (6-ta z prawej) nowa rekordzistka świata w kuli Schroeder (14.80 m) — ostatnia rekordzistka świata Gizela Mauermayer.

Muzyka spod ziemi

Po raz pierwszy zastosowano w Niemczech na wielkich igrzyskach we Wrocławiu nowy ciekawy wynalazek.

Na olbrzymim stadionie, znacznie większym od stadionu olimpijskiego, a mogącym pomieścić blisko ćwierć miliona osób, umieszczono w ziemi kilkadziesiąt głośników, przy pomocy których nadawano komendę oraz muzykę, konieczną do wykonywania rytmicznych ćwiczeń.

Głośniki wmontowane w ziemię, były niewidoczne, co powodowało ogromne zdziwienie publiczności, obserwującej ćwiczenia rytmiczne wykonywane równocześnie przez 30.000 osób — w takt muzyki płynącej spod ziemi.

Nowa forma głośników jest wynalazkiem Telefunkena, a ma tę zaletę, że nie zasłania widoku publiczności jak i wielkiej liczbie ćwiczących pozwala swobodnie odbywać ćwiczenia. Nowe głośniki są tak silnie skonstruowane, że pokrywa ich wytrzyma ciężar dowolnej ilości osób. Całość spoczywa na betonowej podstawie. Specjalne siatki druciane w formie cylindra chronią głośniki przed deszczem. Dźwięk głośników wmontowanych w ziemię rozchodzi się w promieniu 50 m. Konstruktorzy owych głośników uważają, że znajdą one w najbliższej przyszłości szerokie zastosowanie wszędzie tam, gdzie ze względów estetycznych należałoby uniknąć wybudowania masztów z głośnikami, zasłaniających widok tłumom publiczności.

Nie płacisz podatków, a więc dostaniesz w skórę

Władze estońskie wydały ostatnio rozporządzenie zwracające się z niebywałą ostrością przeciwko wszystkim chytrusom zalegającym z zapłatą podatków. Dla mężczyzn postanowiono jako karę roboty przymusowe, na których delikwenci pracować muszą tak długo, dopóki nie odrobią swych zaległych podatków. Kobiety, które nie płacą regularnie swych podatków podlegać będą karze chłosty, administrowanej przy pomocy rózeg.

Jak słychać władze administracyjne znajdują się w posiadaniu listy zawierającej 2000 nazwisk opornych podatników i od 1 września (termin wejścia w życie rozporządzenia) płatnicy a zwłaszcza płatniczki podatków w Estonji otrzymają na... własnej skórze w dosłownym tego słowa znaczeniu, jak to źle jest zadzierać z władzami skarbowymi.

Nowy zeszyt „Uprawy Morza"

Ostatnio ukazał się w Gdyni nowy, drugi z kolei zeszyt „Uprawy Morza", organu Morskiego Kolegium Ekonomicznego w Gdyni. Nowy zeszyt pisma, wypełniając program, jaki mu zakreślił Komitet Redakcyjny, daje znowu szereg przyczynków z dziedziny gospodarki morskiej, ze specjalnym uwzględnieniem spraw miejscowych, gdyńskich.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 17 sierpnia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycja poranna. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. [illegible] — koncert rozrywkowy (z Katowic). [illegible] Koncert wojskowy. [illegible] Muzyka taneczna w wyk. [illegible]. W przerwie: Program na jutro. [illegible] — pogadanka. [illegible] Koncert kameralny (z Krakowa). [illegible] [illegible] Pogadanka aktualna. [illegible] Koncert rozrywkowy (z Torunia). W przerwie: [illegible] — w opracowaniu [illegible]. 20,45 Dziennik wieczorny. [illegible] Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a Polska [illegible]" (VIII i ostatnia audycja): „Ostatnie dzieła" — w oprac. [illegible]. [illegible] Wiadomości sportowe. [illegible] — płyty. [illegible] Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogad. aktualna w jęz. francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

[illegible] Popularna muzyka symfoniczna — płyty. [illegible] Wiadomości z Pomorza. [illegible] — płyty. [illegible] Koncert rozrywkowy — płyty. [illegible] Program na jutro. [illegible] Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 „Potulice na fali bydgoskiej", Reportaż z Seminarium Duchownego w Potulicach ks. red. F. Kaszubowskiego. Występ chórów i orkiestry Zakładu w Potulicach.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,15 SOFIA. „Tannhäuser" — opera Wagnera.
20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Halls.
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny pod dyr. Previtaliego.
20,30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.

Koncert rozrywkowy

[illegible] Rozgłośnia Pomorska na środę 17 bm. o godz. 19,30. [illegible]

Potulice na fali bydgoskiej

W środę, 17 bm. o godz. 22,00 [illegible] z Seminarium Duchownego w Potulicach. Z życiem [illegible] ks. red. F. Kaszubowski. Po reportażu nastąpią występy chórów i orkiestry Zakładu Potulickiego.

Czwartek, 18 sierpnia
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycja poranna. 7,15 Koncert poranny Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. [illegible]

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

[illegible]

ZAGRANICA

19,05 RYGA. Koncert symfoniczny pod dyr. M. [illegible]
20,00 LONDYN REG. Koncert symfoniczny z Queen's Halls z utw. [illegible] Schumanna.
[illegible] DROITWICH. „Trójkątny kapelusz" — operetka [illegible].
[illegible] WIEŻA EIFFLA. „[illegible]" — opera Debussy'ego.
[illegible] PRAGA. „Dame i Huzary" — komedia Fredry.
[illegible] RADIO PARIS. Koncert symfoniczny.
21,00 RZYM. „[illegible]" — opera Mascagniego.

Podaję niniejszym uprzejmie do łaskawej wiadomości, że
otworzyłam
skład towarów kolonialnych i delikatesów
w Toruniu, przy Starym Rynku nr. 33/34
który prowadzić będę pod
firmą Jan Grelewicz Nast.
(dawn. Dammann i Kordes), tel. 1002.

Zaznaczam, że skład mój został zaopatrzony we wszelkie towary spożywcze i delikatesowe pierwszorzędnych firm, a przede wszystkim polecam: **dziennie świeżo palone kawy — wędliny małopolskie oraz w wielkim wyborze cukry, czekolady, wafle, keksy, herbatniki i t. p.** 1107

Staraniem moim będzie dostarczanie P. T. Odbiorcom wszelkich towarów w doborowym gatunku, po cenach najniższych. Zapewniając skorą i rzetelną obsługę — polecam się względom Szan. Klienteli i pozostaję z poważaniem

Zlecenia telefoniczne wykonuję odwrotnie z dostawą w dom.
Henryka Gutorska.

Litery reklamowe metalowe
oraz do świateł neonowych.
Blacharstwo artystyczne i budowlane.
Instalacje — Rury spłuczkowe
wykonuje solidnie
M. Woźniak, mistrz blacharski
Toruń, Szczytna 41, telefon 26-48.
WARSZTAT BLACHARSKO-INSTALACYJNY.
Oferty na żądanie. 1400

FUTRA
oraz **wszelkie prace kuśnierskie**
wykonuje z własnych i powierzonych materiałów
Fr. Przybylski
dypl. mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, Mostowa 3. 5820
Absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku

Motocykle D. K. W.
bez prawa jazdy, rejestracja rowerowa, podlegająca 20% zwrotowi podatku dochodowego, **rowery, maszyny do szycia, wirówki, części zapasowe, opony samochodowe — poleca** po cenach konkurencyjnych 4333
Piotr Wachowiak
Tczew, Mickiewicza 8.

SPRZEDAŻE

Bezpłatnie
wywołujemy klisze i błony Hurtownia **Jan Kapczyński,** Toruń. 1112

Sypialnia i kuchnia 1431
razem zł **485.-**
FABRYKA MEBLI
ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18

GABINETY
jadalnie, sypialnie, tapczany, kuchnie
poleca 8427
T. Kasprowicz
Toruń, Prosta 5

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany szeroko dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również mar. mączki do lastrico — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna czarna, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 45, telefon 29-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-08. — Bydgoszcz, Archit. F. Wawrzyn, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul. Kościuszki 3. 4729

FUTRA
damskie i męskie wykonuje najlepiej krawiec-kuśnierz-modelista
STANISŁAW RUDAK
mistrz kuśnierski
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.
Telef. 1905. 5822

Farby
lakiery, forniery, świece.
Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35.
1441

Soda
krystaliczna 1 kg. tylko 13 gr
Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35.
1441

Tapczany Fotele 320
wszelkiego rodzaju meble wyściełane
poleca firma
Bracia Tews
Toruń, Mostowa 30

Beczki
nowe do ogórków i kapusty od 3,50, prasy do owoców 3,95, maszynki do mięsa od 6,50, doniczki od 05 groszy poleca
Ed. Szymański
Rynek Staromiejski 11, tel. 17-16. Oddział Szewska 12. Wąbrzeźno, ul. Hallera 5
1438

Mydło
szarwiste Is, 1 kg. 88 gr.
Hurtownia
Jan Kapczyński, Szeroka 35

RYNEK PRACY

Przyjmę zaraz montera samochodowego 1344
z dłuższą praktyką, możliwie ze znajomością robót kowalskich.
Browar Pomorski Józefa Chrzanowskiego
TORUŃ-PODGÓRZ.

Uczciwa przystojna dziewczyna
potrzebna od zaraz do gospodarstwa domowego i 2 pięcioletnich dzieci do Gdańska. Znajomość języka niemieckiego koniecznie. Oferty pod nr. 8188 do „Gazety Gdańskiej". (8188

CHCĄC UPRZYSTĘPNIĆ
szerszemu ogółowi wypróbowanie naszych powszechnie znanych konserw, obniżyliśmy ceny w czasie sezonu turystycznego o około 10 — 15%.

Noga wieprzowa	puszka	½ kg	**0,90**
Bigos myśliwski	„	½ kg	**0,90**
Boczek w kapuście	„	½ kg	**0,90**
Kiełbasa w kapuście	„	½ kg	**0,90**
Gulasz wieprzowy	„	½ kg	**1,20**
Gulasz wieprzowy	„	¼ kg	**0,80**
Pasztet deserowy	„	¼ kg	**0,80**
Pasztet deserowy	„	⅛ kg	**0,45**
Parówki specjalne	„	5 par	**1,30**
Parówki specjalne	„	7 par	**1,75**
Szynka konserwowana	„	skala 1 kg	**2,80**
Szynka konserwowana	„	skala 2 kg	**5,00**

1431

EKSPORTOWA PRZETWORNIA MIĘSNA
STANISŁAW JAUGSCH i SKA
TORUŃ
Telefon biura handl. **1423** — Telefon fabryki **1342**
SKLEPY DETALICZNEJ SPRZEDAŻY
Nr 1 Chełmińska 6, telefon 21 45 — Nr 4 Lubicka (Sienkiew.), telefon 16 42
Nr 2 Grudziądzka 25, telefon 27 20 — Nr 5 Szeroka 15, telefon 12 91
Nr 3 Mickiewicza 34, telefon 17 27 — Nr 6 Szosa Chełmińska 84 telefon 25 90
Nr 7 Podgórz, ul. Poznańskiego 7, telefon 12 22

Ekspedientka
do kiosku potrzebna od zaraz. Informacji udzieli kiosk przy tartaku p. Korzeniewskiego, Gdynia, ul. Morska 114. (7318

Kucharka lub gospodyni
potrzebna od zaraz lub później do restauracji w Gdańsku. Znajomość języka niemieckiego koniecznie. Oferty pod nr. 8187 do „Gazety Gdańskiej". (8187

KUPNA

Złoto
stare, używane kupuje
E. Hoffmann
mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 22. 1415

Na nowy rok szkolny
mocne pończochy, rękawiczki, berety, fartuchy, trykoty gimnastyczne, bieliznę poleca najtaniej
KAŁAMAJSKI
KREDYT NA ASYGNATY.
12293

RÓŻNE

Sypialnie
jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca 8427
T. KASPROWICZ
Toruń, ul. Prosta 5.

Chiromantka
grafolożka z Wiednia, przeprowadziła się z ul. Sienkiewicza 34 na Sambora nr. 6 I p. lewo. Przyjmuje codziennie od godz. 9 do 20-ej. Tczew. (8577

---

2 sprzedawaczki
znające język polski i niemiecki od zaraz potrzebne. **Lipski, Restauracja Dworcowa w Sopotach.** 8475

PRZETARG NA ROBOTY BUDOWLANE

Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie garażu samochodowego przy ekspedycji towarowej Gdynia-Port, ul. Rotterdamska.

Formularze przetargowe, tj. ślepy kosztorys, warunki składania ofert i uwagi techniczne do kosztorysu otrzymać można za opłatą 4.— zł, zaś przy przesłaniu pocztą 5.— zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Gdańsku lub odcinka Drog. III Gdynia. Oferty sporządzone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami składania ofert, zaopatrzone napisem: „Oferta do przetargu na dzień 17 sierpnia na wykonanie garażu samochodowego w Gdyni" winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu DOKP lub przesłane pocztą do dnia 17 sierpnia godz. 12,00. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 sierpnia godz. 12,15 w sali konferencyjnej DOKP. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli solo (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót określa się na 10 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, możność podziału robót lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.
Zl. 1540/IX. (10636

PRYW. DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
w Krakowie, ul. Pierackiego 14.
przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39.

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą [illegible] do:
I. egzaminu dojrzałości gimnazjum ogólnego typu [illegible]
II. egzaminu [illegible] gimnazjum ogólnokształcącego,
III. z zakresu I. i II. klasy gimn. [illegible]
IV. egzaminu z 5-ciu klas szkoły powszechnej.

UWAGA. [illegible] 12383

Mundurki szkolne
Płaszcze szkolne
Czapki szkolne
Spodnie - Golfy 1341
poleca w bogatym wyborze
po cenach najniższych
Alfons Zieliński
Toruń, ul. Różana 4
przy Łuku Cezara. Kredyt na asygnaty.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej ... 0,30 zł; w tekście na pierwszej stronie ... 1,00 zł; w tekście na drugiej i trzeciej stronie ... 0,80 zł; w tekście na dalszych stronach ... 0,50 zł. [illegible]

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI: [illegible]

UWAGI: [illegible]

Redaktor naczelny: JAN BRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny: Jan Piotrowski w Toruniu, ul. Mickiewicza 132.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej" Wilhelm Urbanowicz, Gdańsk, Kassubischer Markt 11, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Ciechocińskie Drukarni Józef Karol Kiśnicki w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Podwójna linia Maginotta na Dalekim Wschodzie

Jakkolwiek na przedpolach bitewnych pod Czang-Ku-Feng odtrąbiono zaprzestanie ognia, opinia całego świata nie przestaje się interesować tym punktem zapalnym, grożącym pokojowi świata u zbiegu granic trzech państw.

Mandżuria — niejako japońskie państwo buforowe o 1.300.000 kilometrów kwadratowych jest tak wielkim państwem, jak Francja, Niemcy, Holandia, Belgia i Węgry łącznie je biorąc. Granica Mandżurii biegnie na przestrzeni 2.500 km. z Rosją Sowiecką, będąc przeważnie granicą wodną, gdyż granicę stanowią rzeki: Argun, Amur i Ussuri. Granice jednak między Mandżurią a Rosją Sowiecką nie zostały jeszcze do tej pory wyraźnie ustalone, stąd nic dziwnego, że w ostatnim roku miało miejsce nie mniej ni więcej jak 250 wypadków naruszenia granicy.

Na przeciw siebie stoją dwie duże armie: japońsko - mandżurska, licząca 450.000 żołnierzy oraz sowiecka licząca również tę samą liczbę bagnetów i szabel. Całe pogranicze, a zwłaszcza w południowo-wschodnim odcinku Mandżurii, w kierunku na Władywostok kolonizują Japończycy, osadzając tam swoich osadników wojskowych, przesiedlając z tych stron Koreańczyków. Podobnie czynią Sowiety, osadzając naprzeciw tej wojskowej kolonizacji japońskiej — stanice kozackie. Poza tym obie strony umacniają i budują fortyfikacje na pograniczu. Powstaje więc podwójna linia „Maginotta" na Dalekim Wschodzie. Stąd też chęć zatrzymania w swoim ręku bardziej dodatnich punktów strategicznych na płynnej granicy. Z tego to powodu rozgorzały walki pod Czang-Ku-Feng. Tak Japończycy jak Sowiety mają apetyt na ten teren tak ważny pod względem strategicznym i potrzebny koniecznie dla fortyfikacji łańcucha obronnego. W tej chwili ucichły działa, lecz nie przestaną pracować łopaty, kilofy, betoniarki i elektryczne spawacze, budujące punkty umocnione i fortyfikacje na „płonącej granicy".

Przywiózł trumnę dla żony i zakończył życie

INOWROCŁAW. W Osięcinach wydarzył się wypadek, który wywołał duże poruszenie w całej okolicy. Niejaki Bajerski wybrał się po zgonie swojej małżonki do miasteczka po zakupno trumny. Gdy powrócił z trumną do domu padł rażony apopleksją. Pochowano zmarłych w jednym dniu i w jednym grobie.

Żart samobójcy

Policja czeska odnalazła w pewnym kartoflisku tajemnicze zwłoki znajdujące się w stanie prawie zupełnego rozkładu. List znaleziony w jednej z kieszeni ubrania wyjaśnił władzom, że mają do czynienia z samobójcą. Niezwykłą okazała się treść listu. Nieznajomy po stwierdzeniu, że sam winien jest śmierci, którą sobie zadaje ze względu na nieuleczalną chorobę, pisze w dalszym ciągu listu: „O ile policji uda się zidentyfikować mnie, zapisuję moim krewnym (których nazwiska również nie wymienił) następujące przedmioty wartościowe". Następuje szczegółowa lista wszystkich przedmiotów wraz z dokładnym podaniem osób (bez nazwisk), których ustanawia jako legatariuszy. Z ubrania pozostały tylko strzępki. Ale i z tego można wywnioskować, że starannie usunięto wszystkie znaki mogące ułatwić policji wykonanie niezwykłego testamentu. Jedynymi wskazówkami — to okulary oraz fałszywe uzębienie „żartobliwego" samobójcy.

Dopiero teraz - 100 lat parowej komunikacji na Atlantyku

W tych dniach, a dokładnie 17 sierpnia mija 100 lat od chwili zaprowadzenia regularnej komunikacji oceanicznej między Ameryką a Europą.

Pierwszymi okrętami były parowe statki „Great", „Western", „Royal William II", „Sirius" i „Liverpool". Do tego czasu komunikację utrzymywały jedynie żaglowce. Pierwszym transportowcem był parowiec „Royal William", który 17 sierpnia 1838 r. wypłynął z portu Picton w Nowej Szkocji do Anglii. Podróż trwała 19 dni. Parowiec miał 80 ton ładunku i posuwał się naprzód siłą 200 koni.

Suknie ze skrzydeł motylich

Milionerki amerykańskie są już znane ze swoich niezwykłych wybryków wprost, gdy się weźmie pod uwagę modę. Z biegiem czasu fantazje pod tym względem muszą uciekać się do niezwykłych kompozycyj, aby swoją wyjątkową kompozycją, zwrócić uwagę wszystkich, a zwłaszcza szpalty sensacyjnych wiadomości pism amerykańskich. Ostatnio — najpoważniejszymi stały się suknie ze skrzydeł motylich. Tysiące barwnych skrzydełek nieszczęśliwych owadów zostają w specjalny sposób przetkane cieniutkimi niteczkami, a następnie, aby nie kruszyły się i nie straciły barwy zostają pociągnięte specjalnym przezroczystym i giętkim lakiem.

Na jedną taką suknię zużytkowuje się około kilku tysięcy skrzydełek a koszt wynosi od 600—1.000 dolarów. Towarzystwo Ochrony Zwierząt wystąpiło przeciwko produkowaniu tego rodzaju sukien.

Szklane podeszwy

Próby czynione, aby szkło użyć jako podeszwy do obuwia, dały dobre rezultaty. W czynionych doświadczeniach kładziono wagę na ten fakt, aby przez użycie szkła uczynić obuwie cieplejsze i nieprzemakalne. Użyto do tego t. zw. wełny szklanej, zamienionej przy pomocy pewnych gatunków kleju w rodzaj masy, którą podkleja się podeszwę. Ustalono, że masa ta jest doskonałym środkiem izolacyjnym, który powoduje, że porą letnią daje wnętrzu obuwia chłód, a porą zimową utrzymuje ciepło w większej mierze, jak to ma miejsce przy zwykłym obuwiu. Szczególne znaczenie tego rodzaju obuwie mieć będzie dla ludzi, którzy przebywają dużo poza domem, zwłaszcza podczas deszczu i pory zimowej.

Mieczysława Łuczyńska 80)

SPALONE MOSTY

Paweł zdjął maskę obłudy i trzeźwo spojrzał w oczy rzeczywistości.

Wspomnienie osoby Jennie przesunęło się po jego sercu, jak białe skrzydło motyla. Po wargach spłynął krótki uśmiech szczęścia i zgasł zdmuchnięty wiatrem westchnienia.

Mimo wszystko, Niemojewski postanowił napisać do Jennie. Słowa nie kleiły się, nie posiadały wyrazu odzwierciadlającego rzeczywisty stan duszy i Paweł to rozumiał. Wyszedł na ulicę wrzucić list do skrzynki.

Padał śnieg. Niebo było zawalone chmurami. Na odgłos znajomych kroków, Paweł zatrzymał się, a oczy jego zabłysły radością.

— Kazik! Co ty tu robisz?

— Przyjechałem na parę dni do Warszawy. Mamy świąteczne ferie w seminarium.

Niemojewski zbadał zawartość kieszeni.

— Wstąpmy gdzieś, żeby swobodniej porozmawiać. Jakże ci tam idzie? Myślałem, żeś już zwiał z seminarium.

Kazimierz Sędzimir podniósł na przyjaciela jasne oczy, pełne wyrazu skupienia.

— Myśli takie prześladowały mnie tylko na początku. Sam wiesz, jak bardzo przyzwyczajeni byliśmy do swobody. Życie w miarę ubiegającego czasu nagina do swoich praw.

Paweł z niedowierzaniem patrzył na kolegę. Zmieniła go nietylko sutanna, ale i spokój jakim promieniowała twarz Kazika.

Pierwsze miesiące pobytu w klasztorze ciężkie były dla Sędzimira. Buntował się przeciwko twardemu regulaminowi i znosił go tylko zewnętrznie, wiecznie marząc o wyrwaniu się z seminarium, do którego nie czuł powołania. Odpychał od siebie zjawy innego życia, które prześladowały go po nocach, całym wysiłkiem woli gasił świętokradcze płomienie ogni, rzucających się na jego myśli. Cały wiek zdawała się trwać zajadła walka młodości z prawami rygoru zakonnego. W następstwie tych zmagań przyszła rezygnacja.

— Pomyślałem sobie o życiu — kończył Sędzimir swoje opowiadanie — pomyślałem o tym wszystkim, co mi może dać życie... I doznałem uczucia spokoju. Bo, zastanów się, Pawle, czym jest właściwie nasze życie. Dążymy gdzieś, pniemy się do czegoś i jakże rzadko stajemy u kresu drogi na której bez zastrzeżeń możemy sobie powiedzieć że jesteśmy zadowoleni.

Niemojewski słuchał kolegi z wyrazem zdziwienia, Kazik ciągnął dalej:

— Nie wstąpiłem do seminarium z powołania. Będąc w gimnazjum nie myślałem o pozostaniu księdzem, ale teraz... gdy minąłem szlak burzliwych szamotań się z bezcelowością, gdy zrozumiałem, że zadaniem moim ma być przypominanie ludziom o właściwym celu życia, którym jest dążenie do ogólnego dobra... nie żałuję swego wyboru.

— Długo będziesz w Warszawie? — przerwał Paweł.

— Dwa do trzech dni. Później pojadę do Borzewa, gdzie zamierzam spędzić święta u Starżyców.

— Przypuszczam, że wstąpisz do Kozłowic. Matka moja będzie rada cię zobaczyć.

— Odwiedzę ją napewno. Ale sądzę, że ty również wybierzesz się do domu na Boże Narodzenie?

— Nie wiem jeszcze, czy nie pojadę do Anieli. Nie widziałem jej dawno, a chcę wykorzystać czas, dopóki nie mam żadnego zajęcia. Narazie przypominam sobie stare rzeczy i zamierzam zrobić maturę.

Zaśmiał się nieszczerze.

— Nie wyobrażasz sobie z jaką łatwością teraz mi przychodzi matematyka od której zawsze tak się wykręcałem. Po prostu sam nie wiem, skąd biorą mi się chęci i zdolności.

— Chęci, Pawle, tylko chęci... — uśmiechnął się Sędzimir.

Rozstali się. Niemojewski wrócił do mieszkania stryja i pogrążył się w nauce. Postanowił za wszelką cenę zdobyć maturę. Poczucie własnej nicości upokarzało go coraz silniej. Rózgami wstydu biczowało go wspomnienie ostatniej rozmowy z Jennie. „Pocieszam się tylko, że pan nie jest tym prawdziwym przedstawicielem młodzieży polskiej" — przypominał sobie.

I zrodziło się w nim niespodziewane pragnienie wyrośnięcia ponad siebie samego. Stopniowo myśl ta zagarniała coraz szerszy krąg umysłu Pawła.

XXIV.

Do pokoju Wielosławskiej wszedł Ordecki.

— Przyniosłem pani pocztę.

Szybko przejrzała korespondencję, dłużej zatrzymując się nad listami od męża i brata.

— Czy Andrzej na święta wybiera się do Sławek? — zapytał Ordecki.

Aniela przez chwilę myślała nad odpowiedzią.

— Tak, Andrzej pisze, że wybiera się w przeddzień wigilii, ale mam propozycję od Pawła, żeby Boże Narodzenie spędzić w Kozłowicach.

Ordecki westchnął.

— I cóż pan na to, panie Ryszardzie?

— Mimo samotności, jaką przewiduję, radzę pani jechać do rodziców.

Badawczo popatrzyła w oczy administratora. Domysły, jakie coraz częściej zaczynała snuć na temat przewlekłego pobytu męża w stolicy, tworzyły w jej myślach formę smutnych refleksji. Dotknięta w swych uczuciach i ambicji, nie chciała pozwolić na to, żeby Andrzej odczuł jej cierpienie i niepokój.

— Pojadę — zdecydowała.

— Dobrze pani uczyni, odrywając się od zwykłych obowiązków.

Nieuzasadniona niechęć, z jaką zwracała się do Ordeckiego w pierwszym okresie pobytu w Sławkach, znikała z każdym dniem. Wyczuła, że w administratorze posiada prawdziwego przyjaciela i wdzięczna mu była za cichą adorację, jaką ją darzył.

Ryszard podążył do drzwi. Zatrzymał się na chwilę.

— Kiedy pani wyjedzie?

— Jutro rano. Zabiorę z sobą bonę Jędrka.

— Czy nie potrzebuje mnie pani teraz?

— Jeżeli pan zechce, proszę wysłać depeszę do Pawła, żeby czekał na dworcu i do męża, że wyjeżdżam do Kozłowic na święta.

— Służę pani.

Po wyjściu administratora, Aniela zabrała się do przygotowań. Bonie poleciła zapakowanie rzeczy, podczas gdy sama zajęła się wydaniem rozporządzeń na czas swojej nieobecności. Z normalną przytomnością umysłu nie pominęła najmniejszego szczegółu i do wieczora konferowała z Ordeckim o sprawach dotyczących majątku.

Następnego dnia z boną i dzieckiem wyjechała do Warszawy. Paweł oczekiwał na dworcu. Zdawał się wszystko rozumieć, i nie zdziwił się, gdy przy pociągu nie spotkał szwagra.

Nie wytrzymał jednak, gdy po kilku godzinnym wypoczynku w hotelu, Aniela oświadczyła że odrazu jedzie do Kozłowic.

— Jakto, nie zobaczysz się z mężem?

— Nie, Pawle, Andrzej został zawiadomiony, że jadę do rodziców i jeżeli będzie miał ochotę łatwo mnie tam odnajdzie.

— No, oczywiście... — przytaknął Paweł, obawiając się dodać coś więcej, żeby nie sprawić siostrze przykrości.

(Ciąg dalszy nastąpi)